Dziś 10 stron

ROK XVI. Nr. 78 (4754) — WILNO, niedziela 19 marca 1939 r. — Pismo nie jest datowane naprzód — Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dzisiejszy 19 marca

Przed sześćdziesięciu przeszło laty, gdy nad umęczoną ziemią naszą zawisła najczarniejsza noc niewoli, do murów wrogiej, obcej szkoły wkraczał tu w Wilnie młody Ziuk Piłsudski. W duszy Mu grały poszumy borów Zułowskich i ciche słowa Matki. Słowa o tych, co ratując honor Polski życie swe składali w ofierze i stali się dla przyszłych pokoleń wzorem i największym ukochaniem.

To też wśród surowych i zniekształconych przez najeźdźcę murów obcej szkoły bystre oko dziecka szybko dojrzało wielkość przeszłości i zwycięstwo w przyszłości. Zaprzysiągł walkę na śmierć i życie, którą wkrótce tu w Wilnie w latach pacholęcych jeszcze rozpocząć Mu wypadło.

Jak to sam później stwierdził, nie rozpacz i nie poświęcenie Nim kierowały, lecz chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa.

I zwyciężył! Odbudował ojczyznę. Przywrócił jej wielkość i sławę.

Zwyciężył nie tylko wrogów. Zwyciężył małość własnego narodu. Obudził w nim wiarę w jego siły i wielkie przeznaczenie dziejowe.

Gdy śmierć okrutna położyła kres



Jego życiu, przy trumnie skupił się cały naród. Odbył swą ostatnią drogę w największym triumfie i majestacie na Wawel, gdzie spoczął On — Król-Duch niekoronowany wśród koronowanych królów. Serce swe przekazał Wilnu, by złożyć je u stóp ukochanej Matki na Rossie.

Skąd byśmy mieli czerpać naukę w poważnych chwilach, które obecnie przeżywamy, jeżeli nie z przykładów Jego życia, które tu z ziemi naszej zabłysło na całą Polskę i na świat cały. Dzięki Niemu wiemy, że najgorszą klęskę można zmienić w zwycięstwo — gdy się ma wolę zwycięstwa i umiejętność jego przygotowania.

Przed rokiem przeżyliśmy dzień mimo smutku radosny. Spełniło się najgłębsze pragnienie Józefa Piłsudskiego. Nastąpiło pojednanie Polski i Litwy, do którego stale i niezmiennie dążył On aż do ostatniej chwili życia. Widział On bowiem już wtedy to, co jeszcze oczom naszym było niedostępne, a co nam odsłoniła rzeczywistość ostatnich dni w całej grozie i wyrazistości.

Czerpiąc wskazania z historii pragnął przygotować to pojednanie dla wywalczenia wspólnego zwycięstwa.

Dzisiaj przejęci czcią Jego Wielkiej Pamięci, musimy obudzić w obu narodach niezłomną, bohaterską wolę walki aż do zwycięstwa, musimy doprowadzić do skoordynowania działań i polityki obu państw, aby zwycięstwo to skutecznie przygotować.

Pełnomocnictwa dla Daladiera uchwalone

PARYŻ, (PAT). Pełnomocnictwa dla rządu Daladiera uchwalono 321 głosami przeciwko 264. Po uchwaleniu pełnomocnictw izba na propozycję Daladiera zgodzła się bez żadnych trudnośc na zamknięcie dyskusji nad sprawami polityki zagranicznej.

Nawet socjaliści nie protestowali przeciwko temu, żądając tylko, by po wizycie londyńskiej prezydenta republiki Lebrun, któremu do Londynu towarzyszyć będzie minister spr zagr. Bonnet, złożono parlamentowi sprawozdanie.

Szczyt utraty poczucia godności

PRAGA, (PAT). — Na wczorajszym posiedzeniu czeskiej rady ministrów, pierwszym po ogłoszeniu protektoratu Czech i Moraw, premier Beran złożył oświadczenie, w którym m. in. powiedział: Nasz kraj Czechy i Morawy są obecnie częścią wielkiej Rzeszy narodu niemieckiego. **Nasze myśli zwracamy w pierwszym rzędzie ku jej budowniczemu Adolfowi Hitlerowi, w drugim rzędzie myśli swe zwracamy do prezydenta dr Hachy któremu naród cały wdzięczny jest za jego ofiarny (?) wysiłek w dniach wielkiej decyzji**

Niemiecki urząd prasowy działa

PRAGA. (PAT.) Komentarze prasy czeskiej utrzymane są w podobnym tonie i w przeważnej części nawiązując do przeszłości historii narodu czeskiego, wyrażają *zadowolenie(!)* z ponownego włączenia ziem czeskich w skład Rzeszy Niemieckiej.

„Narodni Listy", omawiając rolę Czechosłowacji, jaką odegrała ona w przeszłości w ramach imperium niemieckiego, wyraża *radość(!)* z powodu historycznej decyzji powziętej przez prez. Hachę w Berlinie.

Rocznica nawiązania stosunków polsko-litewskich

KOWNO. (PAT.) Cała prasa wczorajsza zamieszcza artykuły poświęcone rocznicy nawiązania stosunków polsko-litewskich.

Urzędowa „Lietuvos Aidas" podkreśla dobrą wolę, którą okazały Polska i Litwa w ciągu ubiegłego roku. Podpisano wiele umów i układów, które stworzyły jasne podstawy prawne dla nawiązanych stosunków. „Lietuvos Žinios" zaznacza, że normalne stosunki polsko-litewskie są czynnikiem pokoju w tej części Europy.

Wielka Brytania i Francja

nie uznają prawomocności

ostatnich decyzji niemieckich

Angielska demarche w Berlinie

LONDYN. (Pat). Foreing Office komunikuje oficjalnie, że ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał instrukcję zawiadomienia rządu niemieckiego o stanowisku rządu j. królewskiej mości, że ostatnie wydarzenia wyobrażają *całkowite złamanie porozumienia* monachijskiego i zobowiązań pokojowej kooperacji, wymienionych w owym czasie między stronami tego porozumienia.

Rząd j. królewskiej mości oświadcza ponadto, że zmiany spowodowane niemiecką akcją wojskową w Czechosłowacji, *uważa za pozbawione podstaw legalnych.*

Protest Francji

PARYŻ. (Pat). Minister spraw zagr. Bonnet polecił ambasadorowi Francji w Berlinie Coulondrowi dokonać demarche w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, aby zaprotestować przeciwko sytuacji, stworzonej w Czechosłowacji, z pogwałceniem układu monachijskiego, sytuacji której *prawomocności rząd francuski nie uznaje.*

Ożywiona akcja dyplomatyczna

LONDYN, (Pat). Minister spr. zagr. Halifax przyjął w Foregin Office ambasadora Francji, Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej, a następnie przyjął ambasadora Niemiec. Min. Halifax poinformował przedstawicieli powyższych mocarstw o stanowisku, zajętym przez rząd brytyjski wobec ostatnich wydarzeń i poinformował ich o treści instrukcji, przesłanej ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie.

PARYŻ, (PAT). — Premier Daladier w gmachu izby deputowanych odbył konferencję z ambasadorem angielskim i ambasadorem amerykańskim, a minister Bonnet konferował przez godzinę z ambasadorem rumuńskim Tatarescu i ambasadorem sowieckim.

LONDYN, (PAT). — Mimo uświęconego tradycją weekendu, na Downing Street panowało znaczne ożywienie. Halifax przyjmował przed południem szereg ambasadorów wielkich mocarstw. Po południu zaś odbył półgodzinną naradę z min. Edenem.

Premier powrócił po południu z Birmigham i o godz. 5 rozpoczęło się posiedezenie gabitetu w pełnym składzie, które trwało 2 i pół godziny.

Rzesza nie przyjmuje do wiadomości

BERLIN, (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że angielski i francuski ambasadorowie dokonali w urzędzie spr. zagr. demarches przeciwko inkorporacji Czech i Moraw.

OBU DYPLOMATOM UDZIELONO ODPOWIEDZI, ŻE RZĄD RZESZY NIE JEST W MOŻNOŚCI PRZYJMOWANIA TEGO RODZAJU PROTESTÓW.

Zerwanie stosunków?

BERLIN. (Pat). Niemiecki ambasador w Londynie von Dirksen został wezwany celem zdania sprawozdania do Berlina.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Jak słychać w kołach politycznych tutejszy ambasador brytyjski sir Nevile Henderson wyjechał wczoraj wieczorem o godz. 21.25 do Londynu. Na pożegnanie ambasadora stawili się na dworcu członkowie ambasady brytyjskiej. (Nikt z Niemców. Przypisek nasz).

Niemcy chcą nafty rumuńskiej

Rada koronna. — Sensacja ag. Havasa. — Bukareszt i Berlin zaprzeczają złożeniu ultimatum

BUKARESZT (Pat) — Agencja Rador komunikuje: dnia 17 bm. o godzinie 18.30 zebrała się w pałacu królewskim rada koronna pod przewodnictwem króla. Rada rozważyła działalność i politykę zagraniczną rządu w sytuacji obecnej. Po wyczerpującej dyskusji rada jednogłośnie zaaprobowała akcję dyplomatyczną oraz wydane zarządzenia natury wojskowej, postanawiając je uzupełnić z punktu widzenia obrony interesów narodowych.

W naradzie brali udział premier Calinescu, radcy królewscy, członkowie rządu, szef sztabu generalnego i wyżsi dowódcy wojskowi.

LONDYN, (Obsł. wł.) Jak podała wczoraj rano Agencja Havasa nagła narada z udziałem Karola w Bukareszcie miała bezpośredni związek z propozycją Hitlera, składającą się z 3 punktów i wręczona królowi Karolowi przez przywódców Niemców rumuńskich.

W punkcie 1) — Hitler ma proponować odbudowę przemysłu Rumunii w 2) — chce w zamian za to, aby cała nafta rumuńska i wszystkie produkty rolnicze eksportowano wyłącznie do Niemiec, — i wreszcie 3) — Niemcy po przyjęciu tych propozycyj przez Rumunię zagwarantują nietykalność obecnych granic.

WARSZAWA, (PAT). — Ambasada rumuńska w Warszawie stanowczo dementuje wszelkie pogłoski o rzekomym ultimatum gospodarczym skierowanym jakoby przez Rzeszę Niemiecką pod adresem Rumunii.

BERLIN, (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: że w Bukareszcie toczą się obecnie niemiecko—rumuńskie rokowania gospodarcze których przebieg jest normalny i przedmiotem których są poruszane zazwyczaj w tym wypadku zagadnienia jak wzmożenie wymiany towarów itd. Wszystko, co wykracza poza ten stan rzeczy i co podane zostało przez część prasy zagr., uważać należy za świadome mącenie międzynarodowego pokoju i za próbę stwarzania stanów naprężenia. Twierdzenie jakoby Niemcy, postawiły Rumunii ultimatum, jest oczywiście również wymysłem.

Odrzucony wniosek gen. Żeligowskiego

Sejm nie chciał wysłuchać

oświadczenia rządowego n. t. obecnej sytuacji

WARSZAWA (Pat) — Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele. Po otwarciu obrad przez marszałka Makowskiego pos. gen. Żeligowski prosi o głos.

MARSZAŁEK: Za chwilę. Udzielę panu posłowi głosu w odpowiednim momencie.

(Poseł Żeligowski, stojąc, czeka na udzielenie mu głosu).

Marszałek po odczytaniu porządku dziennego i wyrażeniu radości z powodu wspólnej granicy polsko-węgierskiej zwrócił się do POSŁA ŻELIGOWSKIEGO.

W jakiej sprawie pan poseł prosi o głos?

POSEŁ ŻELIGOWSKI: W sprawie porządku dziennego.

MARSZAŁEK: Głos ma p. Żeligowski.

POS. ŻELIGOWSKI: (z miejsca) dwa bratnie słowiańskie narody czeski i słowacki tragicznie utraciły swój byt niepodległy. Sytuacja polityczna państwa polskiego stała się niebezpieczna. Wobec tego wnoszę o przerwanie dzisiejszego porządku dziennego i wezwanie pana premiera do oświadczenia, co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny.

MARSZAŁEK: Kto jest za wnioskiem posła Żeligowskiego, zechce wstać. Stoi mniejszość. Wniosek upadł.

Za wnioskiem pos. Żeligowskiego głosowało kilku posłów. Po głosowaniu pos. Żeligowski opuścił salę.

Kto głosował za wnioskiem gen. Żeligowskiego

WARSZAWA. (Tel. wł.) Za wnioskiem pos. gen. Żeligowskiego głosowali posłowie: ks. Lubelski, ks. Padacz, ks. Szymanowski, Putek, Dutkiewicz, Jóźwiak, Ratajczyk, Kręglewski, Pleszczyński, Wawrzkowicz i Stoch.

Po ustaleniu form „opieki" nad Słowacją

Kanclerz Hitler dziś triumfalnie wjedzie do Berlina

WIEDEŃ, (PAT). — Wczoraj późnym wieczorem odbyła się w Wiedniu rozmowa pomiędzy Durczańskim i Hachą a Ribbentropem. Obaj ministrowie słowaccy mieli również być u kanclerza Hitlera Jakkolwiek treść rozmów tych nie została podana do wiadomości i tutejsze odnośne czynniki oficjalne odmawiają wszelkich wyjaśnień na ten temat — w kołach poinformowanych twierdzą, że istnieją jeszcze pewne trudności i sprawy wymagające wyjaśnień pomiędzy Rzeszą i Słowacją.

BRATYSŁAWA, (PAT). — Po dłuższej rozmowie z kanclerzem Hitlerem, premier dr Tiso wraz z innymi przedstawicielami słowackimi wrócił o godz. 3 rano z Wiednia do Bratysławy. Rano odbyło się posiedzenie słowackiej rady ministrów, na której premier Tiso i inni zreferowali wyniki rozmów wiedeńskich. Uchwała jeszcze wczoraj została zakomunikowana do Wiednia.

WIEDEŃ, (PAT). — O godz. 11 rano kanclerz Hitler wyjechał z Wiednia.

WIEDEŃ, (PAT). — Kanclerz Hitler przybył wczoraj popołudniu z Wiednia do Linzu, celem zbadania postępów budowy zakładów przemysłowych imienia Goeringa.

Dziś kanclerz triumfalnie wjedzie do Berlina.

Wojska niemieckie są w Słowacji

Czy można w tym stanie rzeczy mówić o „suwerenności"

BERLIN, (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne z powołaniem się na Słowackie Biuro Prasowe donosi z Bratysławy, iż wojska niemieckie w Słowacji otrzymały polecenie zachowywanie się w ten sposób. by niemiecka działalność wojskowa nie naruszała w żadnym wypadku suwerenności słowackiej.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Nieprzyjęta interpelacja w sprawie zagrożenia granic Rzpltej.

Wczoraj zgłosił do laski marszałkowskiej należący do OZN poseł Sanojca interpelację o zagrożeniu granic ziem Rzplitej. Interpelacji tej nie przyjęto do laski marszałkowskiej, ponieważ interpelant nie zgodził się na usunięcie z tekstu pewnych ustępów, dotyczących Węgier.

Nie przyjęto również do laski marszałkowskiej interpelacji posła Jóźwiaka o aresztowaniu w Pradze czeskiej przez Niemców korespondenta PAT p. Eugeniusza Hinterhofa.

Pos. Sanojca skarcony

Ponieważ pos. Sanojca zgłosił interpeację bez zawiadomienia o tym uprzednio władz klubu OZN, szef OZN gen. Skwarczyński wczoraj w godzinach wieczornych zawiesił posła Sanojcę w prawach członkowskich klubu

Rząd polski nie zamierza udzielać amnestji dla emigrantów

Wczoraj premier Składkowski udzielił na piśmie odpowiedzi na interpelację pos. ks. Lubelskiego w sprawie amnestii dla Witosa i towarzyszy. Premier odpowiada, że rząd nie zamierza wystąpić z inicjatywą w sprawie amnestii dla osób wymienionych w interpelacji.

Rozmowa min. Beck — pos. Szaulys

Podane przez niektóre pisma wiadomości o rzekomym przebiegu rozmowy min. Becka z pos. litewskim Szaulysem, jak dowiadujemy się, nie odpowiadają rzeczywistości.

Rozmowa dotyczyła podpisania jednej z kolejnych umów, wynikających z uregulowania stosunków polsko-litewskich.

Karencja długów rolniczych

Ponieważ w podkomisji rolnej Sejmu nie doszło do porozumienia między wiceprem. Kwiatkowskim a posłami OZN — rolnikami w sprawie tzw. oddłużenia rolnictwa, wicemarsz. Sejmu pos. Jedynak zgłosił wczoraj nowy wniosek o tzw. karencji długów rolniczych. W myśl tego wniosku z chwilą gdy na giełdzie warszawskiej żyto będzie notowane niżej 20 zł za kwintal, długi rolnicze przestają być regulowane. Sejm przekazał wniosek już odrazu w pierwszym czytaniu do komisji.

OZN wyciąga rękę do młodzieży „narodowej"

Obradował w Warszawie pierwszy zjazd studenckiej organizacji OZN pn. „Awangarda". Na zjeździe przemawiał mjr. Galinat, oświadczając, że młodzieżowy OZN wyciąga rękę do młodzieży narodowej. nie uważając jej za wroga.

Protest z Krakowa odrzucony

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj pierwszą skargę wyborczą merytorycznie. Odrzucono protest przeciwko wyborom do Senatu w Krakowie.

Zabił łopatą

We wsi Samoduryszki, gm. święciańskiej na tle porachunków osobistych ignacy Skrypski uderzył żelazną łopatą Edwarda Rakuckiego 3 razy po głowie, wskutek czego Rakucki po godzinie zmarł, nie odzyskując przytomności. — Zabójcę. który do winy się przyznał, zatrzymano.

Dzień imienin Marsz. Rydza-Śmigłego w Warszawie

Wczoraj rano w dniu imienin Marszałka Śmigłego-Rydza odbyło się w Warszawie szereg uroczystości. Punktem kulminacyjnym obchodu było zgromadzenie publiczne na placu Marszałka Piłsudskiego.

Do zgromadzonych rzesz wygłosili przemówienia wicemarszałek Senatu płk. Dąbkowski i prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński. Okrzyki wzniesione przez mówców na cześć Wodza były z entuzjazmem podchwycone przez uczestników manifestacji.

Po przemówieniach wyruszył z placu pochód do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Przed gmachem GISZ odbyła się żywiołowa owacja na cześć Naczelnego Wodza.

Do gmachu GISZ udała się delegacja, która w imieniu okręgu stołecznego OZN, stołecznego obchodu imienin Marszałka oraz wielotysięcznych tłumów ludności stolicy wpisała się do specjalnej księgi.

Hołd wojska w przededniu 19 marca

W przeddzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wojsko oddało hołd pamięci Wodza Narodu.

Przed Belwederem ustawiły się kompanie honorowe wojska, na dziedzińcu pałacu zgromadziły się delegacje oficerskie i szkół podchorążych, obok frontu pałacu ustawiła się generalicja.

Pan minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki wezwał obecnych do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski. Kompanie wojska sprezentowały broń, a wśród głębokiej ciszy odezwały się trzykrotnie werble.

Mocne słowa

Nastrój, który się obserwuje w społeczeństwie polskim, przynajmniej tu w Wilnie, to chęć czynu. Wyczuwa się rozczarowanie, że nie dzieje się nic takiego, co by dawało każdemu z obywateli świadomość czynnego współuczestnictwa w wielkich wydarzeniach, które nam niosą bieżące wartko dni.

Bez przesady i przechwałki trzeba stwierdzić, że jest zapał i zdecydowanie, że ludzie czekają rozkazów i chcą by rozkazy padły. Zdają sobie sprawę bowiem, że trzeba zatrzymać wreszcie te procesy i przeobrażenia, które dokonują się wprawdzie poza naszymi granicami, ale które nas tak bardzo mocno dotyczą. Co się ma stać, niech się stanie. Im prędzej, tym lepiej!

Społeczeństwo będzie się niepokoiło ale wtedy, gdy nie dostrzeże dostatecznie silnej reakcji na wypadki ostatniego tygodnia.

W to oczekiwanie pełne zwątpień jak prąd odświeżającego powietrza wdarły się niebanalne słowa gen. Dąb-Biernackiego, który wczoraj w Wilnie przemawiał do składających na jego ręce życzenia dla Wodza Naczelnego.

Słowa były mocne i proste:

„Zapomnieć o drobiazgach, skupić się, wytężyć siły, podporządkować się karnie rozkazom. Przestajemy być członkami społeczeństwa podzielonego na partie polityczne. Zaczynamy się stawać towarzyszami broni. Nie strzelają armaty, ale wojna już trwa. Giną bowiem całe państwa i całe armie. Nie zginie jednak państwo i armia, które swój honor cenią więcej niż życie".

Takich słów, a raczej takich przekonań trzeba nam jak najwięcej. Chcemy mieć pewność, że w Polsce tak myślą wszyscy, do których należą jakiekolwiek decyzje w sprawach publicznych.

Uczestnik.

Misja min. handlu Anglii w Warszawie

LONDYN. (PAT.) Minister handlu zagranicznego Hudson odjechał wczoraj po południu do Warszawy. Na dworcu żegnali go ambasador Raczyński oraz przedstawiciele państw, do których ostatecznie Hudson się udaje, a więc ambasador sowiecki, poseł fiński i poseł szwedzki.

Przed odjazdem udzielił Hudson prasie następujących oświadczeń:

„Podróż moja pierwotnie pomyślana była jako wyłącznie misja handlowa, mająca na celu ustalenie, czy możemy znaleźć środki powiększenia naszego eksportu. Tymczasem wydarzenia polityczne w ciągu ostatnich kilku dni zaciężyły nad pierwotnym celem mojej podróży. Ale jednak handel musi w dalszym ciągu się odbywać, ponieważ wszyscy w dalszym ciągu mamy nadzieję, że uda nam się utrzymać pokój. Zadanie jakieśmy sobie pierwotnie postawili, wciąż jeszcze musi być wobec tego spełnione. Jaki rezultat moje rozmowy w romaitych stolicach dadzą, nie mogę z góry przewidzieć. Będę się starał przekonać moich rozmówców, że, mimo wydarzeń ostatnich kilku lat, „stary nasz koń" jest jeszcze pełen werwy."

Min. Neurath „protektorem"

BERLIN, (PAT). — Urzędowo donoszą:

Kanclerz Hitler mianował ministra Rzeszy bar. von Neuratha, protektorem Rzeszy w Czechach i Morawach, z siedzibą w Pradze.

Bar. von Neurath sprawować będzie nadal swe urzędy jako minister Rzeszy i przewodniczący tajnej rady gabinetowej.

Kanclerz Hitler mianował zastępcę Gauleitera Sudetów Karola Hermana Franka, sekretarzem stanu i prezydenta regencyjnego Kurta von Burgsdorffa dyrektorem ministerialnym przy protektoracie Rzeszy i Moraw.

BERLIN, (PAT). — Jak słychać z kół dobrze poinformowanych. prezydent Hacha ma być mianowany zwierzchnikiem autonomicznego zarządu protektoratu Czech i Moraw, a gen. Gajda jego premierem.

Niemieckie chorągwie na Hradczynie

PRAGA, (PAT). — W sobotę w południe odbyło się w sposób uroczysty zawieszenie na wieży zamkowej na Hradczynie niemieckiej chorągwi wojennej „Reichskriegsfahne". Wywieszenie tej chorągwi na wieży zamku królewskiego oznaczać ma, jak podaje komunikat urzędowy, iż stolica krajów czeskich Praga przechodzi pod ochronę niemieckich sił zbrojnych. Aktu wciągnięcia flagi dokonał dowódca grupy nr. 3 gen. Blaskowitz w honorowej asyście batalionu piechoty.

Cała Ruś Podkarp. w rękach Węgier

BERLIN, (PAT). — Według informacyj tutejszych, cała Ruś Podkarpacka jest ostatecznie w rękach Węgier. Straty Węgier wynoszą 37 zabitych i 114 rannych.

Mussolini zechce coś przejąć „pod opiekę" od Francji

PARYŻ, (PAT). — W kołach politycznych Francji i kuluarach parlamentarnych duże wrażenie wywarł artykuł „Frankfurten Ztg", zapowiadający m. in.. wysunięcie w najbliższym czasie rewindykacyj włoskich pod adresem Francji i zapowiadający że, Niemcy rewindykacje te poprą.

Zaczyna się

2 zamachy bombowe na Niemców w Słowacji

BERLIN, (PAT). — Z Bratysławy donosi niemieckie biuro informacyjne, że wczoraj w godzinach porannych na dom w którym zamieszkuje kierownik niemieckiej partii w Trnavie (około 50 klm. na północny wschód od Bratysławy) dokonano zamachu granatem ręcznym.

Równocześnie dokonano zamachu również granatem ręcznym na jednego z miejscowych Niemców w Trnavie. Również i ten zamach nie spowodował żadnych następstw.

NIEZNANE DZIEJE
zmarnowanej przez Kowno przepustki Józefa Piłsudskiego
Ostatnia próba Wielkiego Marszałka honorowego załatwienia zatargu polsko-litewskiego

Powszechnie jest wiadomym, że Marszałek Piłsudski, który uważał siebie za Litwina, (w takim znaczeniu jak Adam Mickiewicz oczywiście), bardzo bolał nad anormalnym stanem, jaki zaistniał pomiędzy odrodzonymi Polską i Litwą i wielokrotnie próbował zatarg polsko-litewski honorowo załatwić. Jedną z takich znanych na cały świat i bardzo oryginalnych prób była niespodziewana podróż Marszałka Piłsudskiego w roku 1927 do Genewy, na kolejną sesję Ligi Narodów, gdzie z jego ust, pod adresem ówczesnego premiera litewskiego i ministra spraw zagranicznych, prof. Augustyna Woldemarasa padły historyczne słowa: „pokój, czy wojna"? Aczkolwiek przyciśnięty do muru Woldemaras odpowiedział Marszałkowi „pokój" — tym niemniej wyłącznie i przede wszystkim z winy upartych i krótkowzrocznych polityków kowieńskich — powyższa wymiana zdań ku zadowoleniu wrogów Polski i Litwy nie dała żadnych pozytywnych rezultatów. Pomiędzy obydwoma państwami nadal pozostał anormalny stan „ani wojny, ani pokoju", zręcznie wykorzystywany dla własnych celów politycznych przez Berlin i Moskwę.

Józef Piłsudski musiał jednak bardzo wielką, dla zwykłych śmiertelników trudno zrozumiałą, miłość żywić do Litwy, skoro takie niepowodzenie w sprawie likwidacji zatargu polsko-litewskiego, jak genewskie—nie zniechęcały go i nie pchały na drogę tak modnej dzisiaj, a pozbawionej wszelkiej romantyki i jakichkolwiek sentymentów polityki realnej w stosunku do Kowna. Sięgnijmy bowiem pamięcią do początku marca 1934 r. — kiedy to na zaproszenie Marszałka przybył do Warszawy Jego kuzyn, hr. Włodzimierz Zubow — po naradzie z którym, Józef Piłsudski przedsięwziął, do niedawna mało komu znane kroki, zmierzające do zlikwidowania nieszczęsnego konfliktu polsko-litewskiego. Przecież w marcu 1934 r. międzynarodowa sytuacja polityczna była na ogół niekorzystna dla Litwy. Marszałek Piłsudski miał za sobą uregulowane stosunki z kanclerzem Hitlerem. Polsko-niemiecka deklaracja z dnia 26 stycznia 1934 r. rozpoczęła nowy okres w stosunkach pomiędzy Warszawą a Berlinem, który, o ile nie wykluczał, to w każdym razie utrudniał antypolskie knowania Trzeciej Rzeszy w Kownie. Co więcej, gubernator kłajpedzki, dr Nowakas prowadził w owym czasie, z polecenia rządu kowieńskiego niezmiernie energiczną walkę przeciwko irrydencie hitlerowskiej, kierowanej przez dra Neumanna, dyr. Bertulejta i pastora Sassa, a stawiającej sobie za zadanie niezwłoczne oderwanie Kłajpedy od Litwy i przyłączenie do III Rzeszy. Z powodu tej akcji jednego z najenergiczniejszych gubernatorów litewskich w Kłajpedzie, stosunki pomiędzy Niemcami a protegowaną przez nich do niedawna Litwą — były do tego stopnia zaognione, że Berlin wypowiedział litewsko-niemiecki traktat handlowy i zamknął drogę tranzytowi litewskiemu przez Trzecią Rzeszę.

Nawet w tym, tak trudnym dla Kowna momencie — Marszałek wcale nie myślał o wykorzystaniu go, aby zmusić wreszcie Litwę do unormowania stosunków z Polską. Powiadamy — nie myślał — nie dlatego, ażebyśmy znali dokładnie zamierzenia Józefa Piłsudskiego — a dlatego, że dzięki niedawno opublikowanemu rewelacyjnemu listowi hr. W. Zubowa w kłajpedzkim organie prasowym tzw. „aktywistów litewskich" p. t. „Bendras Żygis" („Wspólna Wyprawa") — dowiadujemy się, co czynił wówczas Marszałek dla unormowania stosunków polsko-litewskich i jak sobie to unormowanie wyobrażał.

We wspomnianym liście otwartym, który został skierowany do premiera litewskiego ks. dziekana Mironasa i w którym hr. Zubow całą odpowiedzialność za zmarnowanie wyjątkowej okazji do honorowego załatwienia zatargu polsko-litewskiego zwala na niepodzielnie rządzącą w Litwie od grudnia 1936 r. monopartię „tautinników" — czytamy dosłownie:

„...Panu, Panie Premierze, zapewne wiadomym jest, że Pan Marszałek Piłsudski w 1934 roku zaprosił mnie do Warszawy i chciał za moim pośrednictwem pertraktować z naszym rządem i dopóki żyje sam — uregulować sprawę wileńską. W tym celu, miałem mu przedstawić list prezesa ministrów Tubelisa, w którym byłoby powiedziane, że jestem upoważniony „do omówienia tej sprawy". Marszałek Piłsudski wydał mi ze swoim podpisem przepustkę na przekroczenie granicy z Polski do Litwy i Z POWROTEM do POLSKI" (podkr. hr. Zubowa).

Hrabia Zubow do swego listu załącza fotografię tej historycznej i prawdopodobnie jedynej tego rodzaju przepustki. Z tego zdjęcia widzimy, że przepustka została wystawiona w Warszawie na urzędowym blankiecie generalnego inspektora sił Zbrojnych dnia 5 marca 1934 r. pod L. dz. 656/F. Brzmi ona następująco:

„Zezwalam Panu Włodzimierzowi Zuborowi na przekroczenie granicy z Polski do Litwy i z Litwy do Polski w każdym miejscu, raz w tamtą stronę raz z powrotem. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych — J. Piłsudski, Marszałek Polski".

Przytoczony tekst maszynowy jest zaopatrzony w pieczęć Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz Jego własnoręczny podpis.

Za najważniejsze w tej przepustce należy, rzecz prosta, uważać przytoczone wyżej podkreślenie hr. Zubowa, dotyczące zezwolenia mu przez Marszałka na ponowny przyjazd do Warszawy. Sam hr. Zubow bowiem pisze, iż Marszałek, wręczając mu przepustkę „oświadczył, że chce to podkreślić, że Kowno powinno wiedzieć, iż ja oczekuję pana dla prowadzenia dalszych rozmów". Ponadto należy podkreślić, że sądząc z listu hr. Zubowa — miały być to wyjątkowo korzystne dla Litwy rozmowy. Hrabia Zubow bowiem, pisze dalej:

„mogę zapewnić społeczeństwo litewskie, że sprawa Wilna mogła zostać otwarta, na Wileńszczyźnie zaś moglibyśmy uzyskać ważne pozycje kulturalne. Marszałek Piłsudski bowiem chciał znaleźć honorowe dla obu stron rozwiązanie sprawy".

Jednakowóż i tym razem chęci i dążenia Józefa Piłsudskiego nie znalazły zrozumienia w Kownie. Ówczesny bowiem premier litewski, inż. Józef Tubelis — tak samo, jak i jego poprzednik — prof. Woldemaras — wołał nadal utrzymywać szkodliwy dla obu państw stan „ani wojny, ani pokoju". Wspominając to dziwne i trudne do zrozumienia stanowisko premiera litewskiego hr. Zubow pisze: „po zakomunikowaniu p. Tubelisowi rezultatów mej pierwszej podróży, miałem wrażenie, że był on zadowolony i wierzyłem, że po paru dniach otrzymam oczekiwany list. Niestety, minął cały tydzień i wreszcie dano mi do zrozumienia, że dalsze kroki są niepożądane. Nieznane mi siły widocznie sprawę tę udaremniły".

A trzeba dodać, że została wówczas udaremniona sprawa bez porównania większej doniosłości politycznej, aniżeli tylko honorowe załatwienie zatargu polsko-litewskiego — jak sądzi hr. Zubow. Wydaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że gdyby w marcu 1934 r. Kowno wykorzystało historyczną przepustkę i poszło na spotkanie Józefowi Piłsudskiemu — dzisiaj nie miałoby w litewskiej Kłajpedzie berlińsko-hitlerowskich rządów skazanych przed 5 laty za zdradę stanu dra Neumanna i dyr. Bertulejta, objawiających coraz wyraźniej aspiracje do opanowania całej Litwy według metod, zastosowanych wobec Pragi. Zarówno w Kłajpedzie, jak w Gdańsku, a może nawet w Prusach Wschodnich i na całym tym odcinku wybrzeża Bałtyku — sprawy przedstawiały się zupełnie inaczej. Któż bowiem może przewidzieć, jak daleko naprzód w marcu 1934 r geniusz polityczny Marszałka widział przyszły rozwój wypadków dziejowych w Europie? *(fran).*

Nożycami przez prasę

OCENA TRWA.

Nie można jeszcze znaleźć w całej prasie polskiej poważniejszego artykułu, który by nie zahaczał o sprawę Czechosłowacji. Nie jest to jednak dyskusja. Niema zdań sprzecznych Jest to ocena sytuacji jednolita w punktach najważniejszych: 1) jednomyślne potępienie Czechów za niestawianie oporu, 2) stwierdzenie powag. sytuacji międzynarodowej, przypominającej czerwiec 1914 roku, 3) nawoływanie do konsolidacji całego społeczeństwa polskiego bez różnicy światopoglądów politycznych. Poza tymi aksjomatanii chwili poszczególne dzienniki zwracają uwagę na:

„Polska Zachodnia" na potrzebę technicznego dozbrojenia kraju.

Fakt ten stwarza nieuchronnie potrzebę dalszego, gwałtownego wzmocnienia naszego narodowego i państwowego potencjału obronnego. Wzięliśmy na tej drodze rozmach wielki. Trzeba go jeszcze zwielokrotnić. Trzeba z faktów, które w ubiegłych dniach zaszły, wyciągnąć konsekwencje wewnętrzno polityczne — aż do zupełnego zjednoczenia narodu dokoła wspólnych celow które, ukazując się w coraz wyraźniejszym świetle — coraz więcej spornych kwestyj usuwają na trzecio-czwartorzędny plan.

„Il. K. Codzienny" wskazuje na rycerski duch narodu polskiego.

Patrząc na tragedię czeską, jesteśmy dumni, że naród polski jest narodem rycerskim o wielkich tradycjach bojowych i historycznych.

Rycerską jest nie tylko warstwa górna, czerpiąca wspomnienia z tradycyj szlacheckich. W swojej historii ma chłop polski i piechotę wybraniecką i kosynierów racławickich, ma swego bohatera Bartosza Głowackiego. Mieszczaństwo polskie ma swoich Kilińskich i Borelowskich. Robotnicy polscy swoich Okrzejów. Wiemy, że w razie potrzeby nikogo nie zabraknie, nikt się nie załamie i że wszyscy staną w szeregu nawet jeśli wczoraj byli jeszcze ze sobą skłóceni.

„Kurjer Polski" wskazuje na załamanie się „ideologii hitlerowskiej", która z nacjonalistycznej stała się imperialistyczną.

Polityka niemiecka konfrontowana z hasłami „Mein Kampf" robiła wrażenie monopolu, wznoszącego się na mocnej podstawie ideologicznej.

To wszystko skończyło się bezpowrotnie w dniu, kiedy kanclerz Hitler z rąk prezydenta Hachy „przyjął pod opiekę" państwo czeskie. W dniu tym objawiło się światu właściwe oblicze imperjalizmu niemieckiego, imperjalizmu drapieżnego i łapczywego, nie liczącego się się z niczym i z nikim, dyszącego żądzą zdobyczy. Zpunktu widzenia propagandowego zewnętrznego i wewnętrznego jest to zwrot ważny, o konsekwenciach olbrzymich.

Kto wie, czy z tego właśnie punktu widzenia zwycięstwo kanclerza Hitlera nie okaże się w przyszłości zwycięstwem Pyrrhusowym, czy nie jest to ów sławny pierwszy błąd – przed którym nie umiał uchronić się Napoleon, a którego tak szczęśliwie umiał dotychczas uniknąć kanclerz Hitler.

„Robotnik" zwraca uwagę na hitleryzację Kłajpedy.

W Kłajpedzie wprowadzono oficjalnie „pozdrowienie" hitlerowskie, władze same się nazywają hitlerowskimi, we wszystkich szkołach, z wyjątkiem trzech, językiem nauczania jest język niemiecki, kierownikom szkół nakazano prowadzić szkoły w duchu hitlerowskim i na zasadach „wodzostwa".

„Czas" nawołuje do zgody polsko ukraińskiej.

Przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier i sprzeniewierzenie się hitleryzmu zasadzie państw narodowych, kładzie kres ukraińskim złudzeniom, stwarzając tym samym dla nas warunki do zapoczątkowania zgodnego współżycia z mniejszością ukraińską. Oczywiście historyczne wydarzenia, których jesteśmy świadkami, stwarzają tylko warunki i możliwości. Od dojrzałości przywódców politycznych narodu ukraińskiego i od umiejętności i dalekowzroczności kierowników polityki polskiej, będzie obecnie zależeć, czy możliwości te dla dobra obu stron będą w sposób należyty wyzyskane.

Wojna, która wobec nowego czwórporozumienia, jakie się już zarysowuje na horyzoncie (Rosja, Anglia, Ameryka, Francja) byłaby przegraną Niemiec, odbyła by się na ziemiach ukraińskich. Już to jedno powinnoby wytrzeźwić siczowców. **I.**

Niemcy przegrają wojnę
bez nafty rumuńskiej

Niemcy wchłaniając Czechy zyskały ogromny majątek, którego wartość według obliczeń „Daily Herald" wynosi ponad 300 milionów funtów (przeszło 7 miliardów złotych) — jednocześnie zaś stanęły wobec

nowych trudności aprowizacyjnych i surowcowych.

Czechy i Morawy są krajami wysoko uprzemysłowionymi i niewystarczalne na ogół rolniczo. Przemysł czeski był rozbudowany i pracował sprawnie dzięki kredytom zagranicznym i rynkom zbytu, na których z pewnych względów był specjalnie popierany oraz gdzie miał dobrą sławę. Obecnie przemysł ten stanie prędko wobec dotkliwego braku surowców, na co

choruje oddawna organizm gospodarczy Rzeszy.

Wprawdzie Czechy pod względem gospodarczym mają przyrzeczoną pewną autonomię, to jednak sprawa surowców podporządkuje je przemysłowi rdzennie niemieckiemu i zmusi Niemcy do starania się o zwiększenie importu surowców. Zadanie zaś to nie będzie należało do rzeczy łatwych tym bardziej, że Anglia i Francja, zdając sobie sprawę z tych trudności Rzeszy, ostatnio zerwały

z nią rokowania handlowe.

Czy na długo nie wiadomo. Prawdopodobnie jednak względy materialne prędko przeważą oburzenie, wywołane aneksją Czech, i znowu komisje handlowe będą obradowały. Tymbardziej, że próba odcięcia III Rzeszy od surowców, dziś jej dostarczanych przez Francję i Anglię, mogła by przyśpieszyć ostateczną rozgrywkę o źródła surowców — kolonie. Obie zaś demokracje chcą ten moment, w którym mogą zagrać armaty

odwlec w nieskończoność.

Aneksja Czech zwiększa zdolność importu Niemiec o 300 milionów funtów ang. rocznie. Trzeba będzie jednak z tej sumy przede wszystkim obsłużyć przemysł czeski.

W związku z tym wszystkim nabiera specjalnej wymowy wczorajsza wiadomość agencji Havasa, która podaje, że Hitler zaproponował Rumunii już onegdaj (śpieszy się) odbudowanie jej przemysłu wzamian za

wyłączny eksport całej nafty i produktów rolniczych Rumunii do Niemiec

i tylko po przyjęciu tych propozycji gotów jest gwarantować obecne granice Rumunii. Narazie Rumunia odpowiedziała na to powołaniem pod broń kilku roczników.

Surowce rumuńskie, szczególnie nafta, ma wyjątkowe znaczenie dla Niemiec, pozbawionych tego podstawowego dla armii zmotoryzowanej płynnego paliwa. Niemcy bez nafty rumuńskiej

mogą prędko przegrać wojnę.

I dlatego już teraz Hitler stanowczo zabiega o tę naftę.

Jubileusz litewskiego tłumacza „Pana Tadeusza"

W tych dniach obchodził 40-lecie pracy literackiej i publicystycznej, b. minister oświaty, a obecny kontroler państwa i przewodniczący sejmu inż. Konstanty Szakenis, pierwszy tłumacz „Pana Tadeusza" na język litewski. Drugiego tłumaczenia dokonał, jak wiadomo, p. Wałajtis, obecnie właściciel księgarni litewskiej przy ul. Mickiewicza w Wilnie. (n.)

Wymowne liczby
Państwa demokratyczne muszą dozbrajać się

Niemcy mają dziś przeszło 86 milionów ludności, nie licząc 2 milionów Słowaków i mogą wystawić na początku wojny 1,230,000 armię, dysponującą 3,500 czołgami, 50,000 karabinów maszynowych i 14,000 armat. W ogóle zaś

Niemcy posiadają

zdolnych do służby wojskowej ponad 14 milionów mężczyzn. W obliczeniach tych nie są uwzględnieni Czesi, którzy, jak wiadomo, nie będą służyli w wojsku. Skieruje się ich w razie wojny do fabryk itd.

Partner Niemiec

Italia może wystawić na początku wojny milion żołnierzy; wogóle zaś posiada ponad 7 milionów mężczyzn zdolnych do służby wojskowej. Armia włoska posiada 3.000 czołgów, 30,000 karabinów maszynowych i 10.000 armat.

Oś Rzym — Berlin

dysponuje więc razem na „pierwszą chwilę" **przeszło 2.200.000 armią, posiadającą 6.500 czołgów, 80,000 karabinów maszynowych i 24.000 armat.** Rezerwy ludzkie wynoszą 21 milionów.

Co temu mogą dziś przeciwstawić zagrożone sojuszniczki Anglia i Francja? Pierwsza z nich wystawić może 532.000 armię z 1500 czołgami, 10,000 karabinów maszynowych i 20.000 armat. Druga — 2 milionową z 2.000 czołgów, 35.000 karabinów maszynowych i 9.000 armat.

Razem przeszło 2.500.000 armię 3,500 czołgów, 45.000 karabinów maszynowych i 19.000 armat. Rezerwy ludzkie obu państw wynoszą 15 milionów.

Zestawienie to, w którym nie uwzględniono lotnictwa, stojącego pod względem liczebnym w Niemczech i Włoszech wyżej niż w Anglii i Francji, wypada

na niekorzyść obu państw demokratycznych.

Oczywiście liczby, przytoczone wyżej, są oficjalnymi i prawdopodobnie różnią się znacznie, szczególnie jeżeli chodzi o sprzęt wojenny od rzeczywistości. Trzeba też uwzględnić ostatnie wypadki, które dały armii niemieckiej jak twierdzą źródła pozaniemieckie — 3.000 a jak oświadcza Goering do 1.000 samolotów — oraz duże ilości karabinów maszynowych, czołgów i armat.

Nic też dziwnego, że prem. Daladier wystarał się

o nadzwyczajne pełnomocnictwa

dla rządu, aby wyśrubować tempo dozbrajania Francji do maksymalnej granicy. Nic też dziwnego, że Anglia z dużym pośpiechem formuje 19 dywizji, któreby w maju już w razie potrzeby mogły wylądować na terenie Francji.

I dlatego też obecnie coraz więcej się mówi na zachodzie o dużym znaczeniu Polski dla układu sił w Europie.

Dur plamisty pokonany

Historia walki ze zdradliwą chorobą

Osiągnięcia bakteriologii na polu walki z durem plamistym są wynikiem niezwykle ofiarnej pracy całego zastępu lekarzy i biologów ;było bowiem regułą, że każdy badacz zajmujący się durem musiał wkońcu zapaść na tę chorobę, co wielokrotnie kończyło się śmiercią. Padli więc ofiarą doświadczeń nad durem lekarze: Provazek i Ricketts, których nazwiskami ochrzczono następnie odkryty przez nich zarazek duru plamistego.

Dzieje walki ze zdradliwą chorobą należą niewątpliwie do najbardziej dramatycznych rozdziałów wiedzy medycznej. Fragmenty dramatu rozgrywały się również i w Polsce, nie tylko dlatego, że tyfus plamisty zbierał w czasie wojny żniwo na naszych ziemiach, ale w pierwszym rzędzie z tego powodu, że ostateczne poznanie jego etiologii i wynalezienie niezwykle skutecznej szczepionki przeciwdurowej zostało dokonane przez Polaka, doktora Weigla, obecnego profesora i kier. zakładu biologii UJK.

Po pracach Nicolle'a, Ricketts'a, Prowazek,a i innych ugruntowało się przekonanie, że dur plamisty przenoszą z człowieka na człowieka — wszy. Udało się nawet wykryć w ich jelitach bardzo drobne pałeczki bakteryjne. Istniały jednak pewne niejasności; w krwi ludzkiej niewątpliwie zarażonej bakterie te znikają jak zmora i nie dają się wykryć przy największych nawet powiększeniach. Wszelkie też próby przygotowania jakiejś surowicy ochronnej z krwi chorych lub ozdrowieńców spełzły na niczym. A tymczasem — było to w czasie wojny — dur szerzył się w zastraszający sposób w okopach, barakach wojskowych i obozach dla jeńców. W r. 1916 ówczesny docent, dr Weigl zostaje na własną prośbę przydzielony przez władze austriackie do jednego z takich obozów koncentracyjnych w Czechach, gdzie panuje niewygasająca epidemia tyfusu plamistego. Opracowuje on tam oryginalną metodę badań. Hoduje zdrowe, niezarażone wszy w małych klateczkach przymocowanych do przegubu ręki i wykarmia je własną krwią. Następnie pobiera materiał z wnętrza chorych wszy i wprowadza o przy pomocy cienkiej, jak igła lewatywki do odbytu wychodowanych przez siebie owadów. Wszy te są po kilku dniach zakażone i mogą też przenieść zarazę na świnki.

Jest to jednak zaledwie wstęp do właściwych prac dra Weigla. Usiłuje on uzyskać z materiału zakaźnego przygotowanego z jelit chorych wszy szczepionkę przeciwdurową. Próby na świnkach morskich udają się. Dr Weigl proponuje władzom austriackim produkcję szczepionki na wielką skalę. Tymczasem wojna się kończy, a realizacja jego projektu następuje już w niepodległej Polsce. W latach 1919 i 1920 dr Weigl szczepi swoją szczepionką personel szpitalny i lekarzy narażonych szczególnie na zarażenie — jak się okazuje jest ona skuteczna w 100% i daje odporność trwającą kilka lat. Obecnie wyrabia się wspomnianą szczepionkę masową. W pracowni dr Weigla hoduje się na żywej skórze ludzkiej ponad 4 miliony wszy rocznie. Następnie zaraża się je durem i znów hoduje na osobach uprzednio uodpornionych. W końcu w wypreparowanych, roztartych z fenolem jelit sporządza się zawiesinę, którą po kontrolnych szczepionkach na świnkach morskich, rozlewa się do ampułek. Skuteczność szczepionki zachowuje się w ciągu trzech lat.

J. A.



Moda 1939 r.



Pierwsze wiosenne promienie i pierwsze wiosenne dni, nasuwają niemal każdej młodej kobiecie (i starszej także) pytanie: jak się ubrać tej wiosny 1939 roku? Czy w kratki, czy w paski, czy na czarno, czy też na zielono?

Chcąc ułatwić naszym miłym czytelniczkom roztrzygnięcie tych trudnych problemów, będziemy co niedzielę drukować na łamach naszego pisma najnowsze nowiny z tej dziedziny.

— A więc miłe Panie — ponieważ linia w tym sezonie ulegnie bardzo wyraźnym zmianom i silnej stylizacji,. radzimy już teraz pomyśleć o wiosennych modelach gdyż wiosna zbliża się się szybkimi krokami i zaskoczy nas zupełnie nie przy przygotowane!

A potem powiedzonko: „Ach, nie mam w czym wyjść na ulicę!“ stanie się smutnym problemem większości kobiet.

Więc, by nie sprawdziło się przysłowie „Mądra Polka po szkodzie“ podajemy tu dwa ładne i eleganckie modele spacerowe, które, jak przypuszczamy, trafią do przekonania naszym czytelniczkom.

Pierwszy model — to płaszczyk wieczorowy, z ciemnej lekkiej wełny, mocno wcięty w pasie, a rozszerzony silnie klszami ku dołowi — przeznaczony do spacerów o zmroku. Musimy zaznaczyć, że najlepiej do tego celu nadaje się naturalnie materiał czarny lub ciemno lila, są to bowiem kolory ochronne.

Bardzo modnym wykończeniem wieczorowego płaszcza jest latarka elektryczna przysłonięta liliowym papierkiem. — (Wogole kolor lila będzie prawdopodobnie w tym sezonie bardzo modny).

Drugi model, to kostium przeznaczony do spacerów po mieście w dzień. Składa się z jasnego żakieciku w ukośną kratę i plisowanej krótkiej spódniczki. Młodość i zwinność, to cecha tego miłego kostiumu. Nadaje się na ulicę, do podróży, do spacerów zamiejskich, a nawet na wieczór, musi mieć tylko wtedy ciemniejszy kolor. Natomiast przeznaczony na ranek, może mieć wszystkie odcienie zieleni. Pani w takim zielonym kostiumie widziana z góry będzie wzięta za łąkę czy ważkę na tle zieleni lub za gąsienicę większych rozmiarów.

O maskach gazowych i innych akcesoriach (spodnie ochronne) narazie nie wspominam, gdyż w ostatnim sezonie nie ulegną one zmianom, można najwyżej postarać się o to, by ładnie harmonizowały z całością.

Józefina.

Pół żartem, pół serio

Pewien pan

Z parasolem chodził,
Parasolem godził,
Parasol go dotąd
Nigdy nie zawodził.

Smutno się dla niego
Skończyła ta rola
W końcu ktoś i z niego
Zrobił „parasola“.

Bardzo śmieszne

Pewien pan do Berlina
Extra—cugiem macha.
Jeden podpis, dwa ukłony,
Śmieje się pan: ha cha.

Potem troszkę wojska przyszło,
(Sprawa nie tak błaha)
Niepodległość czyjaś prysła —
Śmieje się pan: ha cha!

Nigdy tego nie zapomni
Tobie Złata Praha.
Sąd wydadzą swój potomni.
Śmiej się panie Hacha.

T.

Zapomniała

W biurze rzeczy zagubionych.
Urzędnik — A co pani zagubiła?
Pani — Masz tobie, zapomniałam!

Dieta

Jaś ma zepsuty żołądek i lekarz kazał mu cały dzień być na diecie. Na obiad więc chłopiec dostaje tylko talerz kleiku i sucharek. Po zjedzeniu tego skromnego posiłku, Jasio woła do matki:

— No, dietę już zjadłem, teraz daj mi obiad!

Nie liczył

— Proszę o jakiś środek na karaluchy
— Ile?
— Nie wiem, nie liczyłem.

Pretensja

— Dlaczego spóźnił się pan do biura? — pyta szef urzędnika.

— Przepraszam bardzo, panie szefie, ale spadłem ze schodów!

— Jak to? Całe pół godziny spadał pan ze schodów.

W sądzie

— Czy oskarżony może podać coś na swoje usprawiedliwienie?

— Mógłbym, prosze Wysokiego Sądu, ale czy mi to coś pomoże?

Problem

— Tatusiu, w jakim wieku człowiek staje się Zydem?

— Nie rozumiem...

— A bo ja mam 10 lat i jestem katolik; wuj Stanisław ma 30 lat i jest ewangelikiem, a dziadzio Salomon, to jest już Żyd...

Reakcja

— Wiesz, Buzianka wczoraj zajrzał mi w karty, to go wyrżnąłem w twarz!

— A on nie zareagował?

— Co znaczy nie zareagował?! Twarz mu jak dynia spuchła !!!

Refleksja

„Żeby można było kupować ludzi według ich rzeczywistej wartości, a sprzedawać podług ich własnej oceny — to byłby świetny interes“.



W lesie

— Tatusiu, czy to są czarne jagody?
— Tak, synu.
— A dlaczego one są czerwone?
— Bo jeszcze są zielone...

Coś ze sportu

W ostatnim numerze krakowskiego tygodnika sportowego „Raz, dwa, trzy“ czytamy, iż nasz bokser:

„Czortek poddał się wielce znamiennej operacji kosmetyczno-odmładzającej. Wszywali mu nad oczy baranie czoło (sic!), czy coś podobnego. Bo chłopak się skarżył, że mu za często rozprują na ryngu skórę w okolicy brwi“...

„Baranie czoło“ pomoże. Ale odtąd warto zmienić pewne popularne przysłowie. Będziemy mówić: „W zdrowym ciele barani duch!“

Przestępstwo

Czytałem, że cię ukarali na tydzień aresztu.

— Siedziałem w parku i w dobrej wierze częstowałem psa ciastkiem.

— No, i cóż w tym złego?

— Spisali mi protokuł za przekupienie urzędnika na służbie: pies był policyjny...

Spinka

— Wyobraź sobie, żoneczko, że w tej chwili połknąłem spinkę!

— Tak długo, jak mogę sięgnąć pamięcią, poraz pierwszy wiesz, gdzie się spinka podziała...

Nerwowiec

— A długo nieboszczyk się męczył?

— Z rana zachorował a wieczorem nie żył...

— Zdaje się, że mąż pani zawsze był taki prędki!

Jeszcze raz o teściowej

Zięć pochował teściową. Kiedy z cmentarza wraca do domu, spada mu na głowę kawałek cegły z dachu. Spoglądając na żonę, rzecze:

— Mamusia już jest w niebie!

Powód

— A dlaczego powód chce się rozwieść z żoną?

— Bo jestem żonaty...

Podczas choroby

— Dlaczego tylko od babuśki chcesz wziąć lekarstwo?

— A, bo babuśce ręka się trzęsie i połowa lekarstwa wylewa się na podłogę.

Praga śpiewa:

„Kde domov muj...“

W sercach Polaków walczą ze sobą dwa uczucia o lepsze. Uczucie pogardy dla tej części narodu czeskiego, która zaważyła na kapitulacji bez walki i uczucie współczucia dla braci Słowian, którzy ulegli przemocy i zaskoczeniu mimo że mieli wolę walki i cenili honor narodu. Niewątpliwie i tacy wśród Czechów w mniejszej lub większej ilości się znajdują. Tragizm sytuacji Czechów oddaje chyba najlepiej artykuł Jalu Kurka w I.K.C. który przedrukowujemy w całości.

Red.

W tę tragiczną dla Czech środę radiostacja Pragi milczała przez cały niemal dzień, powtarzając jedynie co kwadrans wezwanie do spokoju i posłuszeństwa wobec nowych władców niemieckich. W tej denerwującej ciszy wybijał się co chwilę czterodźwięczny sygnał muzyczny, kojąco działający na słuch.

To umierają Czechy. Ten łagodny czterodźwięk sygnału, jak chór tragedii greckiej, posiada w sobie wymiary tragizmu. To sygnał śmierci, niepożądanej i przyjętej nagle z rąk odwiecznych nieprzyjaciół.

Było to już wtedy, gdy przednie straże zmotoryzowanych wojsk niemieckich stanęły na placu św. Wacława w Pradze. Przesuwam wskazówkę skali na Berno i Morawską Ostrawę; zewsząd rozlegają się ciężkie, krzykliwe muzyki niemieckie. Dawniej słuchaliśmy tu skocznej melodii czeskich polek (ciekawa zbieżność tych określeń), a dzisiaj słychać zbiorowy chór głosów silnych i bez wdzięku. Takie ponure wrażenie czynią na mnie zawsze pieśni niemieckie.

Ach, to już „Deutscher Volkssender Brünn“, nie Berno. „Pamiętajcie — woła jakiś Czech — że żołnierze niemieccy nie przychodzą do nas jako wrogowie!“. Mój Boże, do nas Krzyżacy także przychodzili jako rycerze wiary i cywilizacji. To nic, że miecz mieli przy boku.

W godzinach śmierci radiostacja praska — o dziwo — nadała dwa komunikaty policyjne o jakiejś Franciszce Frydrychowej, która zaginęła, oraz o kradzieży auta marki Skoda. Markę auta speaker wymawia Szkoda.

Brzmi to symbolicznie. W takiej chwili, kiedy państwo umiera, ktoś tam upomina się o jakąś zaginioną dziewczynę i jakieś skradzione auto. Szkoda! Nie czas żałować róż... Hymn czeski zaczyna się od słów: „Kde domov muj“? (Gdzie moja ojczyzna?). Śpiewali go Czesi z płaczem podczas, gdy czołgi niemieckie sunęły po placu św. Wacława.

Tu jest wasza ojczyzna, deptana właśnie ciężkimi butami obcych żołnierzy. Obcych wam rasą i krwią.

Chyba każdego uczciwego Polaka ogarnął wielki żal i wstyd za to, co się dzieje. To już nie tylko Czesi płacą za swe duże błędy ;to smutny symbol: Słowianie giną pod stopą germańskich najeźdźców. Powtarza się epoka najazdu ludów. Czy można przyjmować to obojętnie?

Przychodzi na nas wielka próba dziejów. Wybija nasza godzina. Musimy objąć prymat w świecie słowiańskim. Rozpoczyna się walka ciała i ducha, którą musimy wygrać. Umiemy ginąć na polu chwały, ale i musimy zwyciężać duchem.

Krzyż, który grozi, nie jest krzyżem Chrystusowym. Widzicie, że ma końce zakrzywione w kształt szponów. Szpony ciemności rozwierają się nad Europą. Żywioł, który zalewa Słowiańszczyznę jest ciemny, choć imponujący; ciemny, bo pozbawiony wzniosłości i wielkoduszności. Choćby się nie było romantykiem ani mistykiem, to — widać jak zawrotny wir dziejów niesie nas na głębiny — musimy uwierzyć, że Polska jest predystynowana do wielkich czynów. Musimy bronić rasy słowiańskiej; może znowu będziemy przedmurzem rasy broniącej jej przed zalewem germańskim.

Mamy wielką misję do spełnienia: rozpostrzeć skrzydła orła naszego nad Słowiańszczyzną.

Ten tragiczny chór czeski, śpiewający na ulicy hymn „Gdzie moja ojczyzna?“ — ma swoją straszliwą wymowę. Jeszcze w dzień śmierci szukano jakiejś Franciszki Frydrychowej, zagubionej w miasteczku morawskim; jeszcze im szło o auto, które ktoś skradł. Cóż wam zależy na jednym człowieku i na jednym aucie, kiedy tyle milionów ludzi i tyle bogactwa skazano na zagładę w „autonomicznych“ ramach współżycia z Niemcami? My wiemy, jak wygląda to współżycie, wiemy, jak żyje gnębiona polska ludność na Śląsku Opolskim. Wiemy, jak mrą Łużyczanie na swej wyspie pod Berlinem tępieni bezlitośnie za to, że wskazują dawne słowiańskie pochodzenie Berlina.

Dziś proces ten idzie odwrotnie. Jak dawniej Słowianie ogarniali zachód, tak dziś Niemcy prą na wschód. Drang nach Osten. To ich sen od wielu lat. Do pszenicznych łanów czarnomorskiej Ukrainy, a potem jeszcze dalej na Bagdad — oto marzenie karabinów teutońskich.

W tej wielkiej historycznej chwili, której znaczenie dla Polski jest niezwykle doniosłe, niech każdy Polak uprzytomni sobie swoje zadanie. Niech odczuje swą jedność z narodem i swój patriotyzm, który nie powinien być tylko wychwalaną i demonstrowaną na akademiach cnotą, ale żywiołem i motorem wszystkich czynów Polaka.

Dziś z radiostacji Pragi, Berna i Morawskiej Ostrawy rozchodzą się huczne, ciężkie marsze orkiestr wojskowych, kończące się jak kropką pozdrowieniem „Heil Hitler“! Mieliśmy Czechom dużo do zarzucenia. Byli fałszywi, zdradliwie okradali nas podczas ciężkich chwil; ale przecież są to nasi bracia, jednej rasy i krwi. Stali się ofiarą napaści Niemców. Może być, że są odmiennej kompozycji psychicznej, niż my. Wskazywałoby na to ich zachowanie się. W tym momencie, kiedy ginęła ich wolność — najcenniejszy dar, jaki dano ludziom—nie podniósł się ani jeden odruch buntu. Czy to jest do pomyślenia, aby naród tak dalece był zrezygnowany i złamany, że ani jeden człowiek nie podniósł się czynnie przeciw potwornej cenie kapitulacji?

Stolico, piękna „złota Prago“ — tak giniesz ze śpiewem „Kde domov muj“. Tak właśnie się śpiewa, kiedy się ginie.

Słowianie: zrobiliście nam dużo złego. Myliliście się. Jesteśmy jednak przy was w tragicznej chwili. Wiedzcie o tem: tylko ludzie umierają, narody nie giną.

Jalu Kurek.

„Nie odrazu Kraków zbudowano“

Bilans ćwiczeń przeciwlotniczych w Wilnie

Aspekt społeczny. Żydzi i akademicy. „Zdechł kanarek“. Nauki na przyszłość

Dziś nie będziemy się już zajmowali opisem ostatniego alarmu i nalotu „nieprzyjacielskich bombowców“ nie to bowiem jest najważniejsze, jakie i gdzie spadły „bomby“ oraz jakie wyrządziły „szkody“, ale to, w jaki sposób zachowywała się ludność

I CZEGO SIĘ NAUCZYŁA

podczas ostatnich ćwiczeń przeciwlotniczych.

O potrzebie takiej nauki i gotowości do rzeczywistej obrony miasta przed nalotem prawdziwego nieprzyjaciela — nie potrzebujemy już chyba pisać. Jest to sprawa aż nader zrozumiała i jasna dla wszystkich.

Szczególnie dzisiaj.

* * *

Często słyszało się narzekania:

Cóż to za ćwiczenia! Po ulicach łaziło pełno

NAJROZMAITSZYCH „FISZÓW“ Z OPASKAMI,

psując ogólną organizację, ludność niewiele sobie robiła z alarmów i dopiero przy energicznej interwencji policji wszyscy chowali się do bram. Poza tym mało było gazów i bomb. Przecież podczas prawdziwej wojny bomb będzie znacznie więcej!

Takie i tym podobne uwagi słyszało się na lewo i na prawo.

Niewątpliwie, dużo w tym prawdy ale i dużo przesady. Nie o to bowiem chodziło, żeby nie było błędów. Na błędach własnych najlepiej się uczymy. Słusznie można by w tym miejscu powiedzieć, że

NIE ODRAZU KRAKÓW ZBUDOWANO.

* * *

A teraz zróbmy bilans z minionych ćwiczeń.

Najpierw ogólna ocena: Wileńskie ćwiczenia przeciwlotnicze — jak już stwierdzono — wypadły conajmniej tak, jak w innych miastach, a nawet były nadspodziewanie dobre. Pod wieloma względami wyprzedziliśmy znacznie innych.

Zasłużyliśmy więc chyba na

„DOBRZE“ Z PLUSEM.

Wyciągnijmy jednak na „widok publiczny“ i błędy. Najwięcej ich było, jeśli chodzi o obowiązek zasłania nia okien. Pod tym względem najgorzej wyglądało Wilno podczas pierwszych nalotów. Później stan ten uległ znacznej poprawie, a ostatni dzień był już całkiem niezły. Gdy noc nadeszła takie

CIEMNOŚCI EGIPSKIE

zalegały wszystkie ulice, że ludziska łazili niemal na czworakach i nabijali sobie guzy.

Ta stopniowa poprawa może być właśnie miarą tego, jak na błędach się uczymy. I wyniki okazały się bardzo dobre.

Otrzymaliśmy ciekawe relacje lotników, którzy podczas nocy robili naloty na Wilno. Otóż okazuje się, że dopiero

Z ODLEGŁOŚCI 4 KILOMETRÓW

byli w stanie wykryć, na podstawie pewnych nielicznych świateł, nasze miasto — i to tylko zawdzięczając znajomości wileńskiego terenu.

O ile zaciemnienie miasta udawało się z każdym dniem lepiej, o tyle

DYSCYPLINA ROZLUŹNIAŁA SIĘ

coraz bardziej. Przypisać to prawdopodobnie można po prostu przyzwyczajeniu się do „wojny“.

Ta dyscyplina miała i swój „wesoły kącik“.

Na przykład podczas jednego z nocnych alarmów, gdy po sygnale syren miasto opustoszało — na ulicy Mickiewicza rozległ się nagle dość oryginalny chór, który niezbyt harmonijnie zaintonował własną kompozycję na popularną melodię:

„ZDECHŁ KANAREK, ZDECHŁ KANAREK...“.

Policja, oczywiście, natychmiast interweniowała i stwierdziła, że było to czterech dobrze „zagazowanych“ panów. Po zbadaniu ich przez drużynę sanitarną okazało się, że „gaz“ ów nie miał nic wspólnego z gazem bojowym.

Czterech entuzjastów gazu przekazano na „rekonwalescencję“ do aresztu policyjnego.

* * *

Warto z kolei podnieść pewien, jeśli się tak można wyrazić,

„ASPEKT SPOŁECZNY“

zachowania się mieszkańców podczas ćwiczeń. Raziła mianowicie przykra różnica, jakiś dziwny przedział pomiędzy tzw. proletariatem a warstwą zamożniejszych.

Pierwsi spełniali wszystkie swe obowiązki z pełnym zrozumieniem i pilnością. Ci drudzi natomiast lekceważyli sobie na ogół doniosłość ćwiczeń w obronie przeciwlotniczej.

Dziwna rzecz,

CZYŻBY GAZY I BOMBY MIAŁY SIĘ NIE IMAĆ „UPRZYWILEJOWANYCH“?

I jeszcze jeden zastanawiający „przedział“: ogólna ignorancja panowała w szkołach żydowskich i w Domu Akademickim na Górze Bouffałowej.

Akademicy, co jest bardzo smutne, wykazali nie tylko ignorancję ale i zupełne lekceważenie sobie przepisów obrony przeciwlotniczej, dając jak najbardziej

DEMORALIZUJĄCY PRZYKŁAD

tym, którzy nie dostąpili dobrodziejstwa wykształcenia i których umysł trudniej uchwytuje pewne konieczności natury ogólniejszej.

Wszelkie niemal usiłowania członków służby obrony przeciwlotniczej w Domu Akad., którzy spisali się całkiem poprawnie (mimo, że rekrutują się raczej z tzw. proletariatu) — rozbijały się o całkowitą obojętność a nawet impertynencję lokatorów-akademików.

W przeciwstawieniu do akademików.

MŁODZIEŻ SZKOLNA WYKAZAŁA JAK NAJWIĘKSZĄ OBOWIĄZKOWOŚĆ.

Piszemy to nie w tym celu, aby szkodzić opinii o akademikach (opinia ta zależy zresztą od nich samych), lecz po to, żeby usunąć demoralizujący wpływ tego rodzaju zachowania się.

* * *

Jeśli chodzi o efekty ubiegłych ćwiczeń, słuszne jest po części narzekanie na szczupłość środków — no, ale na to nie było rady, zależy to bowiem od zasobów finansowych Wilna. A miasto nasze, jak wiadomo, nie grzeszy bogactwem.

W końcu trzeba podkreślić, że doskonałe rezultaty dała współpraca

KRÓTKOFALOWCÓW

głównie w sygnalizowaniu o nadlatującym „nieprzyjacielu“ czy też w takich wypadkach, jak pożar.

Z tego doświadczenia kierownictwo ćwiczeń ma wyciągnąć jak najdalsze konsekwencje w kierunku organizacji służby krótkofalowej.

Na zakończenie wypada jeszcze podnieść, że Wilno, w przeciwstawieniu do innych miast, wykazało znaczną

KARNOŚĆ I ZAPAŁ.

* * *

Z bilansu, który w tym miejscu kończymy, możemy sobie teraz wyciągnąć odpowiednie nauki i wnioski co do tego, jak będzie wyglądała sytuacja, gdy nad Wilnem ukaże się kiedyś prawdziwy nieprzyjaciel a na nasze głowy zaczną spadać prawdziwe bomby.

Zbig.

O. P. L. na wesoło

W CIEMNOŚCIACH.

— Czyś miał jaki wypadek, że masz całą twarz posiniaczoną?

— E, nie. Tylko widzisz, mój kochany, umówiłem się podczas pogotowia OPL na randez-vous o godz. 9 koło Jabłkowskich, a ponieważ było ciemno, nie mogłem dłuższy czas trafić na swoją...

OKAZJA.

Niech kto co chce mówi, a takie ataki lotnicze dobra rzecz.

Przynajmniej masz prawo wrócić do domu „zagazowany“ i żadna cholera nic do gadania nie ma.

SCHRONY WE WŁAŚCIWYCH MIEJSCACH.

— Co to jest restauracja? dancing? bar? gabinet?

— To wszystko są schrony dla zapóźnionych mężów przed nocnym atakiem.

T. J.

Dzieje pieniądza

Monety bili królowie, książęta i biskupi...

Nazwa pieniądza metalowego — moneta pochodzi od imienia bogini rzymskiej Juno Moneta, której świątynia stała na Kapitolu. W przylegającym do świątyni budynku należącym do na wpół legendarnych Maulinów, w sto lat później założono warsztat, gdzie wybijano pierwsze srebrne denary rzymskie. Zarówno dom ten, jak i świątynia zostały oddane pod opiekę bogini Junony Moneta, która miała czuwać nad skarbami przywiezionymi z Italii południowej, a złożonymi w podziemiach obu bydynków. Nazwa bogini przeszła później zwyczajowo na warsztat i produkowane w nim wyroby.

Pieniądze metalowe datują się jednak z okresu znacznie wcześniejszego, bo z VII wieku przed nar. Chr. W dawnej Lidii, znajdującej się pod panowaniem Persji — król Dariusz wybijał monety, zwane darejkami. W Grecji pomiędzy wiekiem V przed Chr. produkowano monety stemplowane obustronnie. Monety bizantyjskie miały formę miseczkowatą. Dawne pieniądze były pełnowartościowe, to znaczy, że nazwa pieniądza odpowiadała wadze i tyle też zawierała metalu. Dopiero od czasów rzymskich Cezarów datują się pierwsze kombinacje pieniężne, polegające na obniżeniu wartości pieniądza, przez mieszanie metalu cenniejszego z mniej wartościowym. To był początek procesów dewaluacyjnych i inflacyjnych, które później coraz częściej powtarzały się w historii. Na ogół monety metalowe miały kształt małego krążka.

W niektórych państwach jednak, jak w dawnej Moskwie czy Skandynawii monety były wykrawane w rozmiarach znacznie większych i nie zawsze posiadały kształt okrągły. W Szwecji znaleziono bardzo wiele monet, zwanych „klipping“, były to kwadratowe kawałki metalu znacznie większych rozmiarów, niż spotykane na ogół pieniądze metalowe. W Polsce przedhistorycznej pieniędzy metalowych nie używano. Kupowano srebro na wagę, płacąc biżuterią lub pieniędzmi arabskimi, które się dostawały do Polski za pośrednictwem Normanów i Wikingów. W X wieku pojawiły się pieniądze niemieckiego cesarza Ottona i miasta Kolonii.

W ogóle w średniowieczu bicie pieniędzy było wyrazem samodzielności i niezawisłości gospodarczej i politycznej. Monety bili królowie, książęta i biskupi. Nagromadzenie różnych rodzajów monet, pastoratek, denarów powodowało zamęt pieniężny i gospodarczy, przyczyniając się stale do obniżania wartości pieniądza.

Okres tzw. denarowy w Polsce trwał od wieku X do XIII. Powszechnie była stosowana zasada monometalizmu, pieniądze bito tylko ze srebra i tylko w jednej formie, jako grosze. Wszysko to wynikało z braku systemu pieniężnego, który został uregulowany dopiero za panowania Kazimierza Wielkiego w XIV w. Pierwszy system polegał na tym, że podstawową jednostką monetarną był grosz, równający się dwum półgroszom, z których każdy miał z kolei wartość 6 denarów. Nazwa „grosz“ pochodziła od wyrazu grossus-gruby w odróżnieniu od dawnych cienkich monett, wycinanych z niezwykle cienkiej blachy. Za Ludwika Węgierskiego pojawiły się dukaty złote i szelągi miedziane. Potem zaś zaczęto używać monety zwanej ternarem, równającej się trzem denarom. Brak drobnych pieniędzy, wartości połowy lub ćwierci najdrobniejszej jednostki monetarnej powodował, że szeląg lub denar łamano, stąd nazwa „złamany szeląg“.

Najstarsze mennice państwowe w Polsce znajdowały się w Kaliszu, Gnieźnie i Wrocławiu w dziesiątym wieku. W czasach późniejszych niektóre miasta, jak Toruń czy Gdańsk miały prawo bicia własnych monet.

Za czasów Zygmunta Starego, a więc w XVI wieku pojawił się dukat złoty. W tym samym okresie nastąpiło przejście do bimetalizmu, przy czym dopasowano pieniądze do obiegu międzynarodowego według parytetu złota. Tej samej polityki trzymał się Stefan Batory, ustanawiając dwojaki system pieniężny: dukatowo-talarowy w obiegu z zagranicą i groszowy w obiegu wewnętrznym. Do Jana Kazimierza nie było w Polsce monet obiegowych miedzianych. Dopiero trudności finansowe przyczyniły się do powrotu do miedzi. W ogóle namnożyło się wiele nowych monet, jak krucierze, orty, półtoraki itd.

Om.

Nowinki radiowe

Wspólna granica polsko-węgierska

Reportaże i odczyty na temat granicy polsko-węgierskiej, wybijają się na czoło ostatnich prelekcyj radiowych. Reportaż p. Waydy ze Lwowa zilustrował moment obsadzenia granicy przez Węgrów. Słyszeliśmy nawet przemówienia oficerów węgierskich, szkoda tylko, że nie tłumaczone.

Odczyty i przemówienia wyjaśniły nam znaczenie granicy. O politycznym mówić nie trzeba tyle było na ten temat artykułów.

Wyjaśniono jednak radiosłuchaczom i gospodarcze znaczenie granicy. Tędy będzie jechał z Węgier złocisty tokaj, a z Polski towary tekstylne i inne jeżeli mniej uprzejmi inni sąsiedzi, będą czynili jakieś wstręty komunikacyjne.

Nigdy może poza tym dziennik radiowy nie cieszył się takim powodzeniem, jak obecnie... Hasło „bez radia to jak bez uszu“, okazało się jeszcze raz wielce słuszne. **I.**

Zwłokom bohatera „nadano tok urzędowy...“

Czy tak być powinno?

W roku ubiegłym wydał p. minister spraw wewnętrznych okólnik w sprawie roztoczenia należytej opieki nad grobami poległych bojowników o niepodległość. Powstały więc specjalne komitety wojewódzkie i gminne, aby zapomniane mogiły uporządkować i przekazać w ten sposób następnym pokoleniom pamięć ofiar sprawy narodowej.

Niestety, ze wzmianki dziennikarskiej dowiadujemy się, że nasz bohater, ś. p. kpt. Leon Hejbowicz, b. dowódca III Baonu 80 pp, który przed dwudziestu kilku laty poległ śmiercią bohaterską w okolicach Bielicy, — w tych dniach został ekshumowany z cmentarza bielickiego, gdzie przecież społeczeństwo bielickie grób Mu żołnierski do wiecznego spoczynku przygotowało, uczciło Go jako symbol bohaterstwa polskiego oręża i za wzór dla swych pokoleń postać Jego rycerską na długi czas wzięło.

Wiadomym nam jest tylko to, że ani korpus oficerski pułku, w którym bohater bielicki uczestniczył w walkach o niepodległość Państwa, ani jego rodzina nie były o tym powiadomione.

Trzeba rozumieć przecież to, jak drogimi są szczątki dla córek bohaterskiego oficera, dla małżonki!

Grób Hejbowicza w Bielicy był symbolicznym grobem bohaterskiego ich nierza, bo bohaterscy bieliczanie, którzy polegli spoczywają daleko, bardzo daleko od swych miejsc rodzinnych. Na jego grobie dziatwa szkolna rokrocznie serc swych uczucia łożyła, na jego grobie matek-bielczanek łzy się lały za tych, co polegli — synów. Nagrobek Leona Hejbowicza zdobiły wieńce tych wszystkich, co miłość do Ojczyzny czują i dla Niej wszystko poświęcić gotowi są zawsze. A tymczasem: papierkowe zarządzenie pozwikłało wszystko, łopatą, na rozkaz wójta szczątki bohaterskiego oficera znalazły się w pudle od machorki, bez żadnych uroczystości, pocichu. A cóż powie ulica kpt. Leona Hejbowicza w Bielicy, co powie korpus oficerski pułku, a nareszcie małżonka bohatera i jego córki! Czyż i tu królować może biurokracja, gdzie serce i uczucie prawo mają najwyższe!

Dalsze echa „numeru litewskiego" w Kownie

Organ ludowców „Lietuvos Žinios" w notatce podpisanej inicjałami naczelnego redaktora p. J. Kardelisa, podkreśla coraz większe zainteresowanie prasy polskiej Litwą, a jako przykłady przychylnej i obiektywnej informacji przytacza artykuły okolicznościowe w pismach polskich z okazji litewskiego święta państwowego 16 lutego oraz „numer litewski" „Kurjera Wileńskiego", podając w skrócie jego treść: „Są to niewątpliwie piękne gesty prasy polskiej, których nie można pominąć milczeniem i nie podać do wiadomości naszego społeczeństwa" — kończy p. J. K.

Katolicki „XX Amzius" za tytuł dla notatki o „numerze litewskim naszego pisma wziął cytatę z wywiadu z min. Romanem: „Stosunki handlowe scementują również i polityczne więzie litewsko-polskie". Pismo podaje treść numeru, przytaczając ustępy że wspomnianego wywiadu i z artykułu red. Lemiesza. Ten sam dziennik, omawiając poświęcony Litwie numer „Ech Gospodarczych", nadmienia, iż został tam uwzględniony materiał z „numeru litewskiego" „Kurjera Wileńskiego". (n.).

Żydzi litewscy wobec Piusa XI

Delegacja społeczeństwa żydowskiego w Kownie odwiedziła ks. biskupa Buczysa, wobec którego wyraziła żal z powodu zgonu Piusa XI, nieustraszonego bojownika o wolność sumienia, zwalczającego prądy totalistyczne i rasistowskie. Delegacja poinformowała przy tym, iż przeznacza 10 tys. litów na cele katolickiej akcji charytatywnej. Pieniądze te zostaną oddane litewskiemu T-wu Š. Wincentego a Paulo w Kownie. Biskup Buczys dewizytował nazajutrz działaczy żydowskich. (n.).

B. kasjer stacji kolejowej w Baranowiczach skazany za przywłaszczenie zasiłku pracowników

„Dziś sam nie mogę uprzytomnić, co się ze mną stało"

Posiedzenie nowogródzkiego Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Baranowiczach. Ławę oskarżonych zajmuje b. kasjer stacji Baranowicze - Poleskie, 44 letni Marian Witenberg, pod ciężkim zarzutem sfałszowania listy płacy i przywłaszczenia zasiłków dla pracowników w sumie 185 zł.

Witenberg, pracujący już 20 lat na stanowisku kasjera kolejowego, został przed dwoma laty za drobne uchybienia natury formalnej przeniesiony z Pińska do Baranowicz.

W kwietniu ub. r. Wileńska Dyrekcja PKP. poleciła kasie kolejowej w Baranowiczach wypłacić 7 pracownikom kolejowym 210 zł. tytułem doraźnych zapomóg według nadesłanej listy płacy. Zapomogi mieli otrzymać: Romuald Węcławski, Franciszek Pruszyński, Bolesław Łopuć, Henryk Leguń, Mikołaj Zdanowicz, Jan Wiszniewski i Aleksander Łapkowski.

Kasjer Witenberg postanowił przywłaszczyć sobie powyższe zasiłki w zupełnie prosty sposób. Na liście płacy sfałszował podpisy, kwitując odbiór pieniędzy 6 pracowników, siódmego zaś — Węcławskiego — wezwał i wypłacił mu przypadający zasiłek 25 zł. Jednocześnie prosił by Węcławski był świadkiem likwidacji listy płacy i jej zwrotu Dyrekcji PKP. W ten sposób 185 zł. poszło do kieszeni kasjera.

Machinacja wyszła na jaw w sierpniu ub. r. Po wszczęciu dochodzenia i przyjeździe specjalnej komisji wileńsk. Dyrekcji PKP Witenberg przywłaszczone pieniądze zwrócił.

Na przewodzie sądowym Witenberg przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa i na pytanie przewodniczącego dla czego to zrobił — odpowiedział: — „Dziś sam nie mogę sobie uprzytomnić, co się wówczas ze mną stało". Tłomaczył się ponadto tym, że ze względu na ciężką chorobę żony znalazł się w trudnych warunkach materialnych.

Sąd zbadał szereg świadków dowodowych i odwodowych.

Prokurator wskazując na okoliczności łagodzące prosił o łagodny wymiar kary — 2 lat więzienia.

Po dłuższej naradzie sąd skazał Witenberga za sfałszowanie podpisów i przywłaszczenie zasiłków po 1 roku więzienia, wymierzając karę łączną — rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. — W motywach przewodniczący podkreślił, że wzięte zostały pod uwagę okoliczności łagodzące: dobra opinia oskarżonego, długoletnia jego służba oraz szczere przyznanie się do winy.

Przedsiębiorcza trójka, czyli operacje handlowe carską monetą

W okolicach Malewa (pow. nieswieski) mieszka dorodny blondyn, piękny nie zapowiadającej się na przeszłość, 25 letni Teodor Ignatczyk, karany niedawno za złodziejstwo — oraz dwu jego nieodłącznych kompanów — Wincenty Sańko lat 21 i Piotr Krywko, lat 18.

Pewnego wieczoru druhowie ci zeszli się w Malwie, zamierzając urządzić kradycyjną kolacyjkę.

Ponieważ żaden z nich nie miał grosza, przemyślny prowodyr, Teodorek, wyciągnął z kieszeni przedwojenną monetę rosyjską (50 kop ejek) i wysłał Sańkę po „zakuskę". Właścicielka sklepiku poznała się na tym niewinnym żarciku i zakąs ki nie dała. Teodor zbeształ Sańkę za nieumiejętne podejście i nieznajomość form handlowych, delegując Piotra Krywkę, który mimo młodego wieku — wywiązał się z zadania znakomicie, przynosząc z triumfującą miną 1 i pół l. wódki. Przyjaciele wypili wódkę „pod księżyc" i poszli spać. Zdarzenie to przeszło by w zapomnienie, gdyby nie orientacja i pamięć właścicielki sklepu, Usewicza, który sprawę skierował do policji. Sąd Grodzki w Nieświeżu wymierzył Ignatczykowi, jako odpowiedzialnemu prezesowi trójki — 2 miesiące bezwzględnego aresztu, a jego kompanom — po miesiącu w zawieszeniu. Po opuszczeniu gmachu Sądu, trójka udała się na pożegnalny obiadek do „Baru wileńskiego"...



„Spadkobierca" — wśród Indyczek

Z teatru na Pohulance

19 marca w Polskim Radio

Dwa dni w roku przypominają nam specjalnie postać Wielkiego Marszałka: to 12 maja i 19 marca.

12 maja to dzień Piłsudskiego, który odszedł na Wawel, dzień żałoby i wspomnień o przeszłości. 19 marca to dzień Piłsudskiego, który żyje nadal wśród nas, dzień który przypominać nam będzie wieczną aktualność prawd i wskazań Józefa Piłsudskiego.

Polskie Radio w dniu 19 marca łączy się z całym narodem w uroczystym nastroju, jaki ogarnie nasze uczucia i myśli; program radiowy w tym dniu niemal w całości poświęcony będzie postaci Józefa Piłsudskiego.

Przede wszystkim wzorem ubiegłych lat zabierze głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wygłaszając z Zamku Królewskiego okolicznościowe przemówienie, transmitowane o godz. 19.00 przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

W audycjach muzycznych słyszeć będziemy muzykę polską, zarówno artystyczną i ludową oraz żołnierską. W rannym koncercie orkiestra wojskowa z Wilna wykona marsze i melodie legionowe. O g. 10.45 nadana zostanie z Katowic audycja pt. „Pieśni o wolności", w której radio-słuchacze usłyszą polskie pieśni wojskowe od Bogurodzicy, poprzez pieśni konfederackie roku 1772, pieśni powstańcze roku 1831 i 1863 aż po Pierwszą Brygadę. O godz. 19.15 bezpośrednio po przemówieniu Pana Prezydenta wykonana zostanie muzyczna fantazja radiowa Mariana Rudnickiego pt. „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego", a o godz. 21.55 — koncert muzyki polskiej, w którym usłyszymy utwory Moniuszki, Niewiadomskiego, Młynarskiego i innych.

Z innych audycyj usłyszą radiosłuchacze o godz. 11.00 oryginalny reportaż muzyczno-słowny pt. „Sztafeta wzdłuż granic Polski", wykonany przez parę rozgłośni PR i zapoznający nas z życiem na przygranicznu, oraz o godz. 21.15 audycję słowno-muzyczna „W cieniu miecza" opracowaną przez Stanisława Wasylewskiego. Audycja ta oparta jest na poemacie Leopolda Staffa i muzyce T. Kasserna, który pod bezpośrednim wrażeniem zgonu Marszałka skomponował specjalną kantatę.

Z audycyj literackich zwrócić należy uwagę na radiofonizację „Dziadów" A. Mickiewicza w opracowaniu Leona Schillera z słowem wstępnym dra Tymona Terleckiego (godz. 17.00) oraz na pogadankę dra Tadeusza Makowieckiego pt. „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego" (godz. 18.25). Jak wiadomo Słowacki był ulubionym poetą Marszałka Piłsudskiego, czytywanym przez Niego najchętniej i wielokrotnie cytowanym w przemówieniach i artykułach. Dr Makowiecki postara się w swej pogadance wyjaśnić przyczyny tego specjalnego kultu i wykazać wspólne elementy między poezją Słowackiego a duchem twórcy Legionów.

Ponadto w ramach audycji dla wsi Feliks Gwiżdż wygłosi pogadankę „Serce wsi przy Wielkim Marszałku", a w ramach audycji dla dzieci nadana zostanie audycja „W naszych sercach wiecznie żyjesz".

Okolicznościowego programu dopełnią liczne wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.

Dodać należy, że echa uroczystego obchodu dn. 19 marca znajdą swój wyraz również w programach dn. 20.III, kiedy to o godz. 20.00 odtworzona zostanie z płyt uroczysta akademia w Teatrze Polskim, zorganizowana w niedzielę staraniem Okręgu Warszawskiego Zw. Legionistów.

Wiadomości radiowe

STARY MICHALUK OPOWIADA.

Taki tytuł nosić będzie wieczór świetlicowy, który nada wileńskie Radio w niedzielę, 9.III, o godz. 19.35. Wykonawcami będzie zespół „Kaskady".

RECITAL ŚPIEWACZY ELŻBIETY WALEWSKIEJ.

Znana radiosłuchaczom śpiewaczka Elżbieta Walewska wykona pieśni: P. Czajkowskiego — a) Noc, b) Oknem wyjrzę na świat, c) Wyrzekmy słowo, oraz J. Brahmsa: 2) Fiołek, b) Moja miłość jak kwiat. Usłyszymy je 20.III (poniedziałek), o godz. 18.05

TATARZY W SŁONIMIE.

Pogadanka radiowa Józefa Sykulskiego, którą usłyszymy w poniedziałek, 20.III, o godz. 18.20 zapozna nas z życiem i historią Tatarów polskich w Słonimie.

KONCERT ORKIESTRY ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ

Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego w poniedziałek, 20 marca, o godz. 22.10, poświęcony utworom najwybitniejszych kompozytorów czeskich, przyniesie: Dworzaka — Uwerturę do opery komicznej „Sprytny chłop", Janaczka: Fantazję z op. „Jenufa", Dworzaka — Rapsodię słowiańską Nr 1, Bajkę Suka i Furiant, taniec ludowy z op. komicznej „Szwanda dudziarz" Weinbergera.

„PO ATAKACH LOTNICZYCH W WILNIE".

W poniedziałek, 20.III. 1939 r., o godz. 22.00 Rozgłośnia Wileńska nada interesującą pogadankę Leonarda Korowajczyka pt. „Po atakach lotniczych w Wilnie".

Chciał starosta i P. C. K....

ale wójtowie nie wywiązali się z obowiązków

Kurs dla wiejskich przodownic zdrowia nie odbył się

„Chłop i bez higieny będzie płacił podatki"

Polski Czerwony Krzyż powziął inicjatywę przeszkolenia na terenie całego kraju Wiejskich Przodownic Zdrowia, mających następnie krzewić zasady higieny na terenie wsi.

Taki kurs przeszkoleniowy miał odbyć się w Baranowiczach w dniach od 12 do 26 marca br. Dla uczestniczek kursu PCK oddział w Baranowiczach zapewniał na czas trwania kursu bezpłatnego zakwaterowania z pościelą i obiady. Śniadania zaś i kolacje uczęstniczki miały mieć swoje.

Rozesłane w tej sprawie okólniki PCK i polecenia starosty do wszystkich wójtów gmin na terenie powiatu, aby każda gmina znalazła przynajmniej 2 kandydatek chętnych do odbycia kursu — nie znalazły niestety zrozumienia u pp. wójtów gmin.

Pomimo tego, że oddział PCK w Baranowiczach poczynił już przygotowania do rozpoczęcia kursu, musiał w ostatniej chwili kurs odwołać z powodu... braku kandydatek, bo oto na polecenia starosty i oferty PCK odpowiedziały tylko gminy: Jastrzębl 3 kandydatki, Krzywoszyn — 2, Nowa Mysz — 2, Stołowicze — 2, a gmina im. Lachowicze znalazły zaledwie — 1?

Pozostała zaś reszta gmin albo nie odpowiedziała wcale na oferty lub też odpowiedziały lakonicznie że odpowiednich kandydatek gminy nie mają. Panowie wójtowie załatwili sprawę papierkowo, boż czy warto zaprzątać sobie głowę sprawą zdrowotności i higieny wsi?

Chłop i bez higieny będzie płacił podatki!

KAŻDY, kto zgłosi do naszej administracji dwóch nowych prenumeratorów (jednym z nich może być sam zgłaszający), otrzyma premium w postaci obrazu (barwna reprodukcja o wymiarach 34,5 na 28,5 cm) jednego z malarzy wileńskich (Śleńdzińskiego, Jamontta, Rouby lub innych). Kto zgłosi 5 nowych prenumeratorów, otrzyma 3 plansze.
WPŁACAJĄCY prenumeratę pocztą winni na odwrocie blankietu rozrachunkowego podać, na czyją premię ich prenumeratę należy zaliczyć.



Nagrody i zasiłki z Funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Uchwałą Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie z dnia 17 marca br. przyznane zostały z tegorocznych odsetek Funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego nagrody po 300 zł. każda następującym pracownikom uniwersytetu:

dr Antoniemu Szantyrowi, st. asystentowi Seminarium Filologii Klasycznej za całokształt pracy naukowej, a w szczególności za pracę pt. „Die Telephostrilogie des Sophokles", dr Helenie Hleb-Koszańskiej — bibliotekarzowi Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie — za całokształt pracy naukowej, w szczególności za pracę p. t. „Perspektywy komasacji urzędowego wykazu druków", doc. dr Al. Jabłońskiemu, st. asyst. Zakł. Fizyki — za pracę pt „Uber die wellenmechanische Behandlung dr Linienverbreiterung" dr Witoldowi Sylwanowiczowi, adiunktowi Zakładu Anatomii Opisowe za dorobek naukowy w szczególności za prace pt.: „O układzie żył nieparzystych"; Leonowi Kosmulskiemu asystenowi wolonatriuszowi Wydz Sztuk Pięknych, za prace: drzeworyty „Kościoły wileńskie", miedzioryty „Zapomniane groby" i miedzioryt: „Portret Stanisława Augusta". doc dr Anieli Przeździeckiej-Jędrzejowskiej, adiunktowi Zakładu Fizjologii Zwierząt, za całokształt pracy w szczególności za prace pt.: „Badanie zawartości witamin C w kartoflach (solanum tuberosum)",

oraz zasiłki na pracę naukową:

dr Kazimierzowi Lejmanowi, st asyst. Kliniki Dermatologiczlej — 200 zł., dr Zofii Abramowiczównie, st. asyst. Seminarium Filogii Klasycznej — 150 zł., mgr. Czesławowi Zgorzelskiemu, st. asyst. Seminarium Historii — 50 zł., p. Helenie Hołubowiczowej, adiunktowi Muzeum Archeologii Prehistorycznej — 50 zł,, doc dr Sewerynowi Wysłouchowi — 100 zł., mgr. Wiktorowi Rodowiczowi — 100 zł., mgr. Stefanowi Krakowskiemu, asyst. wolont. Zakładu Prawa Kościelnego — 50 zł, dr Piotrowi Bohdziewiczowi — bibliotekarzowi wydziału Sztuk Pięknych — 200 zł.

Dzień Imienin Marsz. Rydza-Smigłego w Wilnie

W Wilnie, w dniu Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza odbyła się uroczystość zbratania miasta Wilna i młodzieży szkolnej z wojskiem.

Uroczystości te odbyły się na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na uroczystości przybyli rada i zarząd miejski, przedstawiciele szkolnictwa, władz i społeczeństwa m Wilna.

O godz. 10,15 nastąpił akt wręczenia karabinu maszynowego ufundowanego prze uczniów Państwowej Szkoły Technicznej pułkowi ułanów zaniemeńskich.

Następnie uczniowie gimnazjum, liceum i szkoły powszechnej oo. Jezuitów przekazali szwadronowi pionierów wileńskich konia z rzędem zakupionego z groszowych składek uczniów.

Za przekazane dary dziękowali poszczególni dowódcy jednostek kawalerii.

Z kolei nastąpił podniosły moment uroczystości wręczenia ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i herbem Wilna. W imieniu miasta i społeczeństwa wileńskiego ten symboliczny dar ofiarował dowódcy pułku prezydent miasta dr Maleszewski.

Uroczystości wczorajsze zakończyła defilada kawalerii i młodzieży.

*

O godz. 13 w wielkiej sali pałacu reprezentacyjnego inspektor armi i gen. Dąb-Biernacki przyjmował życzenia imieninowe dla Naczelnego Wodza P. Marsz. Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. od przedstawicieli wszystkich jednostek wojskowych garnizonu wileńskiego, duchowieństwa wszystkich wyznań, szefów władz cywilnych i sądowych, samorządu miasta Wilna, samorządu gospodarczego uniwersytetu, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, naukowych, artystycznych, świata literackiego i dziennikarskiego, młodzieży akademickiej oraz przedstawicieli organizacyj wojskowych i kombatanckich.

W imieniu społeczeństwa życzenia złożył wojewoda Bociański, w imieniu zaś armii dowódca O. K. gen Olszyna-Wilczyński.

Depesze

Wojewoda wileński Ludwik Bociański wysłał do Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza następującej treści depeszę :

„W imieniu własnym i wdzięcznej ziemi wileńskiej proszę posłusznie Pana Marszałka o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń wraz z wyrazami najgłębszej czci i hołdu".

Jego Eks. Ks. Arcyb. Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski wysłał do Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza depeszę następującej treści:

„Dostojnemu Solenizantowi zasyłam najlepsze życzenia obfitych łask Boskich".

Program uroczystości w dniu 19 marca w Wilnie

Godz. 10 — Uroczyste nabożeństwo w Bazylice. Również w godzinach rannych odbędą się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Godz. 11,30 — Oddanie hołdu u stóp Mauzoleum na Rossie i złożenie wiązanek kwiecia i zieleni.

Godz. 12,45 — Akademia ku czci Wielkiego Marszałka w auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Godz. 14 — Akademia w sali kina „Mars" (Ostrobramska 5), organizowana przez Związek Strzelecki.

Godz. 19,00 — Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności Rządu ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Celem wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta odbędą się uroczyste zebrania zwołane przez poszczególne organizacje. Dalszy program tych zebrań będzie poświęcony wspomnieniom o Wielkim Marszałku.

* * *

Okręgowa Komisja Porozumiewawcza cza Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i prywatnych wzywa zarządy wszystkich związków, wchodzących w skład O. K. P. o wzięcie czynnego udziału w obchodzie.

Zbiórka delegacyj Związków nastąpi przed godziną 10 przy wejściu do Bazyliki.

O godz. 18 w lokalu Związku Pracowników Miejskich przy ul. Tadeusza Kościuszki Nr 14-b odbędzie się okoliczna akademia.

—oOo—

Nabożeństwo żałobne w Kienesie Karaimskiej

19 b. m. o godz. 10-tej, jako w dniu imienin ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę Jego w Kienesie Karaimskiej w Wilnie (Grodzka 6).

Dla obrony niepodległego bytu Litwy

W Wilnie sformować się ma ochotniczy legion polsko-litewski?

Historyczne wypadki ostatnich dni wywołały uzasadnioną obawę zwrócenia się agresji niemieckiej przeciwko Litwie. Szybki rozwój wypadków na terenie międzynarodowym znalazł również swe echo i wśród miejscowego społeczeństwa. Zwłaszcza miejscowi Litwini nie chcą pozostać obojętni na wypadek zagrożenia niepodległego bytu swej ojczyzny i jak słychać w wypadku potrzeby zamierzają przyjść rodakom z pomocą orężną.

W Wilnie powstała myśl zorganizowania ochotniczego legionu polsko-litewskiego. Zadaniem legionu byłoby wspomożenie Litwinów w walce z Niemcami, o ile naturalnie rozwój wypadków zmusi Litwę do bronienia niepodległości i całości swych granic.

W Wilnie ma powstać centrala handlu rybnego

Magistrat na ten cel zaciąga w Banku Rolnym pożyczkę w wysokości 50.000 zł.

Zarząd m. Wilna oddawna zamierzał wybudować wielką halę rybną zaopatrzoną w baseny. Hala taka miała powstać na rynku Drzewnym. — W swoim czasie Bank Rolny przyznał nawet Magistratowi na ten cel pożyczkę w wysokości 50.000 zł. Później jednak Magistrat z zamiaru swego zrezygnował i przyznanej pożyczki nie przyjął.

Obecnie spółdzielnia rybacka zwróciła się do Zarz. Miejskiego z propozycją przyjęcia przez miasto przyznanej przez Bank Rolny pożyczki.

Spółdzielnia zobowiązuje się w formie tenuty dzierżawnej pokryć miastu amortyzację i oprocentowanie tej pożyczki.

Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad Magistratu, który do propozycji spółdzielni rybackiej ustosunkował się przychylnie, postanowił zaciągnąć pożyczkę i przystąpić do budowy hal rybnych, które będą stanowiły centrum handlu rybnego w Wilnie. Miejsce pod budowę hal zostanie wybrane przez specjalnie do tego celu powołaną komisję miejską.

Budowa hal i basenów dla ryb ma być zrealizowana jeszcze w ciągu roku bieżącego.

„Praca społeczna wojska na Ziemiach Wschodnich"

21 marca rb. (poniedziałek) odbędzie się czternasty z kolei wykład w ramach cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich zorganizowanych przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich Okręgu Wileńskiego wespół z niektórymi akademickimi stowarzyszeniami regionalnymi i naukowymi.

Wykład będzie miał pułk. J. Gaładyk na temat „Praca społeczna wojska na ziemiach wschodnich" w sali V Gmachu Głównego USB o godz. 18 m. 30. Wstęp wolny.

Rozrywki umysłowe

Konkurs marcowy

KRZYŻ MAGICZNY.

```
      A A A A A
      A A A A A
      D D D E E
E E E E E E E E E F F
I I I I I I I I I I K
L L L L L L M M M M N
N N N N N N N N N N N
N O O O O O O O O S S
      S T T U U
      U U W W W
      W W W Z Z
```

Litery w załączonej figurze należy tak poprzestawiać, żeby się utworzyło 5 wyrazów czytelnych poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów:

1) Szybko-błyskawicznie.
2) Danie środków na założenie — zbudowanie.
3) Inaczej zarządzono.
4) Poziomowanie (wspak).
5) Tytuł tragedii J. Słowackiego.

GRATULUJEMY. ED-KA

(3 punkty).

Napisać obok siebie 4 wyrazy według podanych znaczeń i wykreślić litery wchodzące w skład klucza powiększone o literkę a.

. . . . = Wiek konia
. . . . . . = Pułapka
. . . . . . = Lekka satyra
. . . . = Szpital

Klucz: Rodzaj rozrywki umysłowej = ... !

NA POWITANIE WIOSNY.

(7 punktów).

Wszyscy są **siedem-pięć-sześć** na słońce i zieleń, więc przybywaj wiosenko i **siedem-dwa** dziury, co zostawiła zima do przyjścia twych wcieleń.

Trzy! leć do nas, rozpędzaj ołowiane chmury! A pomyśl **wsiecznych trzecich** baziach i o kwiatach i daj **wspak szóstym** długie i pachnące życie, — **wspak pięć-raz-dwa** więc wolno, nie schodź z oczu świata **wspak jeden** krasie swojej trwaj na chwały szczycie.

Po tym tylko **czwarty** o twej cudnej krasie pozostanie ludzkości tak żądnej twych pieszczot, minie lato i zima nam we znaki da się, zawiesiwszy nad nami mrozu srogi brzeszczot.

Dziadek z Bakszty.
Czł. Kl. Szar.

PIERRE NORD 57

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Starał się zainteresować muzyką wykonywaną przez kolegów z przejęciem. Pierwsze skrzypce grał ksiądz Huppenschlacht, drugie skrzypce radcy prawnego Rotha były w miarę dyskretne, altówka radcy finansowego Guldenmanna brzmiała mile, wiolonczela pułkownika żandarmerii Finsternisa podtrzymywała całość. Co do Heima, ten, opętany muzyką, dobywał z klarnetu piękno dźwięku i wyrazu, na jakie mógł się zdobyć ten instrument. Radosny, rozpromieniony, miał w sobie coś dziecięcego i naiwnego, co byłoby wprowadzoło w zdumienie jego ofiary w St. Quorentin. Wszyscy grali zgodnie i całość brzmiała nie najgorzej, ale muzyka nie mogła porwać Komparsa.

Całą jego uwagę pochłonęła młoda kobieta. Nie wydawała się bynajmniej skrępowana faktem, że w tym gronie była jedyną Francuzką, jedyną kobietą wśród dwudziestu wrogów. Że w tych warunkach mogła zachować naturalność, swobodę i godność powagi i gestu, było dziełem kunsztu, wykwitem inteligencji i rasy. Podporucznik, zwykle pewny siebie, czuł się coraz bardziej onieśmielony. Dopiero po jakimś czasie stwierdził, że rzeczywiście jest piękna, pięknością działającą na zmysły. Kompars, obyty z atmosferą paryską, odgadł instynktownie, że suknia jej była zręcznym kompromisem między tualetą wieczorową, zanadto wyzywająca dla Niemców i niewłaściwą o trzydzieści kilometrów za frontem, a suknią popołudniową, zbyt skromną dla kogoś, kto jednakże chce wystąpić elegancko. Była to obcisła, gładka suknia z czarnego jedwabiu, lekko wycięta, pod którą rysowały się idealnie harmonijne kształty ciała. Cerę miała olśniewającą, a oczy wymowne, zmienne, pociągające. Wyraz twarzy zdawał się skupiać w tych oczach, reszta była jakby bez znaczenia. Istotnie te oczy przykuwały do siebie, każąc zapomnieć o wszystkim.

Spojrzał z politowaniem na hrabiego von Niederstoffa, który siedząc u nóg swej lubej na stołeczku, wielbił ją publicznie nie wiedząc prawie, co robi.

Koncert skończył się. Obecni wstali winszując artystom. Heim, znów zdenerwowany i nastraszony, usunął się i stanął na uboczu. Kapelan Huppenschlacht promieniał.

Kompars zbliżył się do pułkownika i poprosił o przedstawienie go pani Lecoeur. Na jeden ułamek sekundy pozostawiła w jego dłoni rękę, którą pocałował, i uśmiechnęła się z błyskiem ciekawości w oczach.

— Słyszałam dużo o panu, jako o kimś, kto miał piękne przygody i którego umysł oryginalny, różnorodnie oceniany — wtrąciła z miną odrobinę poufną, gdy Niederstoff się oddalił — jest wybitnie interesujący.

Prawdziwa orkiestra rozpoczęła grać.

Otworzono drzwi balkonowe i oficerowie rozsiedli się na tarasie, gdzie kto mógł.

— Proszę pana — rzekła młoda kobieta do Komparsa. — Mam nadzieję, że nie zapomni pan drogi do tego domu, w którym koledzy pańscy są zawsze mile widziani. Tylko ten okropny, niegodziwy Heim boczy się na mnie — dodała śmiejąc się.

Czego szukała? Flirtu? Kompars, odzyskawszy zimną krew, począł badać teren, gdy usiedli na stronie, trochę dalej od reszty towarzystwa.

— Zakochany niewątpliwie, proszę pani — rzekł. — Porucznik Heim, to jedna z tych natur, trochę pierwotnych, namiętnych, niespokojnych i pełnych sprzeczności, które nie umiałyby kochać bez cierpień i dramatów. Jest zresztą niezwykle syntymentalny.

— Zakochany? On? — młoda kobieta walczyła z chęcia uśmiechu. — W kimże?

— W pani, naturalnie. Proszę pani, chciałbym koniecznie uniknąć banałów. Ale gdybym, pani powiedział, co odczuł tutaj chłopak trochę.. opancerzony i nieźle umiejący się bronić, zrozumiałaby pani, jak ta elemantarna siła natury, uosobiona w naszym poruczniku, musi się burzyć.

— Oho! — przerwała pani Lecoeur. — Widzę, że tkwi w panu poza wszystkim prawdziwy don Juan. Niechże pan będzie na tyle uprzejmy i zapomni o tym przy mnie.

Było to wyraźne, zimne, a tak pozbawione złośliwości, jak skarcenie. Kompars skłonił się z uśmiechem. Był jeszcze trochę oszołomiony i z rozkoszą wchłaniał zapach perfum, gdy spostrzegł wreszcie, że pani mówi o polityce. Nadstawił uszu, wytrzeźwiawszy nagle.

(D. c. n.).

BARANOWICKA STRONA

Od Redakcji

W celu zaspokojenia potrzeb coraz bardziej rosnącego miasta Baranowicz, które będąc ośrodkiem gospodarczo - handlowym Nowogródczyzny, wywiera znaczny wpływ na całe województwo, przystąpiliśmy do próby stworzenia lokalnej strony przy „Kurjerze Wileńskim" p. t. „Baranowicka strona", która w miarę możności będzie starała się przyczynić się do krzewienia chrześcijańskiego handlu i rzemiosła, oraz za spokojenia potrzeb informacyjnych w naszym mieście.

„Baranowicką stronę" zamierzamy wydawać, w miarę możności, co tydzień w niedzielnych NrNr „Kurjera Wileńskiego" i prosimy wszystkich zainteresowanych o współpracę. Wszelką korespondencję prosimy kierować pod adresem: Baranowicze ul. Ułańska 11.

18 i 19 marca w rozgłośni baranowickiej przeszło 200 dzieci Nowogródczyzny przed mikrofonem

Wraz z obchodem przez całą Polskę imienin Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, Marszałka Edwarda Rydza-Smigłego w dniu 18 marca br. i dnia poświęconego wielkiemu Marszałkowi Polski ś. p. Józefowi Piłsudskiemu 19 marca br. — Rozgłośnia baranowicka Polskiego Radia wzięła żywy udział w organizowaniu tych uroczystości i dała im odpowiedni wyraz w swoim programie.

18 marca, o godz. 6 pp. Rozgłośnia baranowicka nadała transmisję z gimnazjum żeńskiego im. Marii Piłsudskiej z Billewiczów w Baranowiczach pt. „Szkoły na FON".

W dniu zaś dzisiejszym, poświęconym pamięci Wielkiego Marszałka Piłsudskiego, Rozgłośnia baranowicka o godz. 15 do 15.30 nadaje na falę ogólnopolską popisy chórów szkolnych, szkół im. Marszałka Piłsudskiego w Nowogródczyźnie. Audycje prowadzą dyr. Rozgłośni p. Zbigniew Cis-Bankiewicz i p. Jerzy Zapaśnik. Dziś przeszło dwieście najmłodszych prelegentów Nowogródczyzny wystąpi przed mikrofonem w Baranowiczach.

Utrzymanie i opiekę w Baranowiczach nad młodocianymi prelegentami zapewnią panie z rodziny wojskowej i rodziny radiowej w Baranowiczach.

W. B.

Tygodniowy program radiowy Rozgł.śni Baranow ck ej

NIEDZIELA, dnia 19 marca 1939 roku.

8,45 Nasz program. 8,50 Wiadomości rolnicze. 9,00 Gra Orkiestra Ludowa pod dyr Kaczyńskiego i Rybarskiego. 11,00 **Z sztafetą wzdłuż granic Polski** — reportaż słowno - muzyczny. **Udział biura Baranowicze.** 15,00 **Gawęda aktualna.** 15,10 Muzyka. 19,35 „Stary Michaluk opowiada" — wieczór świetlicowy w wykonaniu zespołu i chóru „Kaskada" — tekst Edwarda Czukszy. 20,10 Alford: Wiązanka marszów. 23,05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1939 roku.

6.57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11,15 Tino Rossi i orkiestra Scott-Wooda. 14,00 Muzyka (płyty). 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy. 18,30 **Audycja dla kobiet wiejskich** 1) „Trwałe barwienie przędzy" — pogadanka A. Rudnickiej. 2) „Pieśni polskie w wykonaniu Barbary Kostrzewskiej". 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 21 marca 1939 roku.

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny (płyty). 11,15 Piosenki o rzekach. 14,00 Muzyka (płyty). 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy. 15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. 18,00 **Porady rolnicze** — T. Kułakowski. 18,10 Muzyka. 22,55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 22 marca 1939 roku.

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11,25 Marsze i polki Jana Straussa. 14,00 Muzyka. 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy. 19 00 **Poznajmy Polskę: „Radio w Polsce"** — Zb. Cis-Bankiewicz. 18,10 Muzyka. 22,00 Duet śpiewaczy Jacques Pills i Georges Tabet 22,15 Koncert popularny. 23,05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 23 marca 1939 roku.

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11,25 Melodie operetkowe na różnych instrumentach. 14,00 „Szable ułańskie pod Lidą" — felieton majora Emila Gruszeckiego. 14,10 Piosenki wojskowe 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy. 18.00 **„Uprawa koniczyny"** — pogadanka inż. Wacława Boguszewskiego. 18,10 Muzyka. 22,05 **Gra „Kwartet smyczkowy Czesława Szenka".** 22,25 Muzyka. 23,05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 24 marca 1939 roku.

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11.25 John Mc Cormack i Gracie Fields. 14,00 Muzyka. 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy. 17,45 **Skrzynka techniczna** inż. Frydervk Stark. 18,00 **„Wychowanie dziecka a choroby nerwowe"** — pogadanka dr Bolesława Tomaszewskiego. 18,10 Muzyka (płyty). 22,55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 25 marca 1939 roku.

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert poranny. 11,25 Dwie suity Erica Coatesa. 14,00 Muzyka. 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy. 18,00 „Ballady i bajki Mickiewicza" recytacja poezyj. 18.10 Muzyka. 22,55 Rezerwa programowa. 23,05 Zakończenie programu.

Frazes bez czynu

Refleksje nad unaradawianiem handlu

Hasło „swój do swego po swoje" szerokim echem rozbrzmiewało w całej Polsce i docierało już do prowincjonalnych miasteczek i wsi.

Nic więc dziwnego, że mówi się o tym dosyć dużo i w Baranowiczach lecz, niestety, mówi się nieraz z żalem i gorzkim uśmiechem, jak na przykład o podróży na księżyc, w którą nikt nie wierzy, żeby kiedykolwiek doszła do skutku.

Przyczyna tego jest zupełnie zrozumiała, bo oto powtarza się prawie że na każdym kroku „swój do swego" aż do znudzenia, a najczęściej, gdy wypadnie wydać złotówkę na zakupy, niesie się ją do sklepów żydowskich.

Handel i rzemiosło chrześcijańskie w Baranowiczach w dalszym ciągu prowadzą nędzną wegetację i muszą ciężko walczyć o zdobycie każdego nowego klienta, bo właśnie ci, którzy się najczęściej szczycą swym uświadomieniem narodowym i lubią uchwalać piękne rezulucje, nie myślą o ich wykonaniu.

Zdawałoby się na pozór, że nasza tak zwana „elita" i miejska inteligencja zrozumieć powinna wcześniej, niż prosty chłop ze wsi, że problem unarodowienia życia gospodarczego, nie jest dla nas tylko pustym frazesem.

Rozmawiam z właścicielem najpoważniejszego sklepu kolonialno-spożywczego w pierwszorzędnym punkcie miasta ' dzielnicy czysto żydowskiej:

— Czy ma pan jakąś klientelę żydowską?

— Panie — odpowiada ten ze zdziwieniem — czyż Żyd pójdzie kupować do chrześcijanina?

Już od paru lat nie widziałem żadnego Żyda w swym sklepie.

To samo, niestety, kupcy chrześcijańscy mówią i z innych branż, z tą tylko małą różnicą, że jeden nie widział żadnego Żyda w swym sklepie od lat pięciu, drugi od sześciu itp.

A teraz zajrzyjmy do sklepów żydowskich...

Zobaczymy tam nieraz całą kolejkę stojących w ogonku wyfraczonych prezesów organizacyj społecznych, wymalowanych „działaczek społecznych", którzy jeszcze wczoraj z takim entuzjazmem i zapałem deklamowali o potrzebie unarodowienia życia gospodarczego w naszym mieście i oklaskiwali hucznie uchwalone postulaty.

W. B.

W dniu imienin Naczelnego Wodza

Rada Miejska w Baranowiczach składa wyrazy hołdu i 1000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej

Na odbytym 16 marca 1939 r. posiedzeniu Rady Miejskiej w Baranowiczach, dr Fiuto, przewodniczący Obwodu OZN i frakcji chrześcijańskiej radnych zgłosił wniosek o przesłanie depeszy gratulacyjnej na ręce Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych p. Marszałka Śmigłego Rydza, w radosnym dla całego państwa, dniu Imienin Dostojnego Solenizanta, wyrazów hołdu i uznania i 1000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Rada Miejska w Baranowiczach wniosek ten jednogłośnie przyjęła i uchwaliła przesłać na ręce Nacz. Wodza depeszę treści następującej:

„Panie Marszałku! W dniu Twoich imienin, składamy cześć i hołd Twoim zasługom i przyrzekamy, że tak jak Ty całe swe życie poświęcimy Ojczyźnie, przelewając za Nią swą krew, gdy Ty Wodzu nasz od nas tego zażądasz".

W uznaniu zaś rozpoczętego przez p. Marszałka dzieła wzmocnienia Polski drogą wzmocnienia Jej siły zbrojnej, Rada Miejska w Baranowiczach uchwala przekazać do dyspozycji Nacz. Wodza kwotę 1000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Radni żydowscy ukarani grzywną za zerwanie obrad

Burzliwe obrady na Ratuszu baranowickim

16 bm. Rada Miejska w Baranowiczach na swym posiedzeniu miała rozpatrzyć i uchwalić dodatkowy budżet na rok 1938/39. Projekt tego budżetu nie zadowolnił frakcję żydowską, dlatego też postanowili zastosować cichy bojkot Rady Miejskiej i pomimo zawiadomienia i zaproszeń na obrady rady, oprócz frakcji socjalistycznej, żaden Żyd nie zgłosił się na posiedzenia i nie podał motywów usprawiedliwiających to postępowania.

Frakcja zaś socjalistyczna wzięła początkowo udział w obradach, gdy jednakże przystąpiono do punktu obrad nad uchwaleniem dodatkowego budżetu, w imieniu frakcji socjalistycznej wystąpił dr Kagan i złożył oświadczenia, że frakcja socjalistyczna nie może również wziąć udziału w obradach, ponieważ Rada Miejska nie uwzględnia w swym preliminażu dodatkowego budżetu, interesów i potrzeb mniejszości żydowskiej.

Po tym oświadczeniu frakcja socjalistyczna demonstracyjnie opuściła salę posiedzenia Rady.

Wówczas dr Fiuto, przewodniczący frakcji chrześcijańskiej, zabrał głos i oświadczył, że Rada nie może więcej tolerować zuchwalstwa Żydów którzy tylekrotnie i bezkarnie zrywali posiedzenia Rady i przez swe demonstracje stają się czynnikiem zagrażającym ustalonemu porządkowi prac Rady Miejskiej i złożył wniosek Radzie o zastosowania § 12 ustawy samorządowej o ukaranie demonstrantów i nie przybyłych na posiedzenia Rady, najwyższym wymiarem kary grzywny.

Rada Miejska jednogłośnie ten wniosek przyjęła i postanowiła ukarać grzywną w wysokości 50 złotych następujących radnych: Trachtenberga, Abramowskiego, Horyna, Mitropolitańskiego, Rubina, Sawczyckiego, Gana, Kagana, Jakubowskiego i Zejtzową.

KRONIKA

MARZEC
19
Niedziela

Dziś: Józefa Obl. NMP
Jutro: Eufemli M.

Wschód słońca — g. 5 m. 29
Zachód słońca — g. 5 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 18.III. 1939 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 6
Opad 0,7
Wiatr: północno-zachodni
Tendencja barom.: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno, śnieg.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1503. Zmarł kardyn. Fryderyk Jagiellończyk.
1542. Urodził się W. Hetm. kor. Jan Zamoyski.
1887. Zmarł w San Remo J. Ign. Kraszewski, pisarz najpłodniejszy w Polsce.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuła (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie LOPP.** Wileński Okrąg Wojewódzki LOPP powiadamia, że Walne Zgromadzenie Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP składające się z delegatów Obwodów Powiat. i Miejskich LOPP odbędzie się dnia 30 marca b. r. o godz 18 w lokalu LOPP przy ul. Wileńskiej Nr 51

T. N. S. W. Walne zebranie Koła Wileńskiego odbędzie się w poniedziałek 20 marca, o godz. 18 w gimn. im. Zygmunta Augusta.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Baczność żołnierze Legii Akademickiej!** W związku z obesłaniem dziesięciodniowego kursu narciarskiego, żołnierze Legii Akademickiej, dobrze jeżdżący na nartach, a będący wyszkolonymi rezerwistami wszystkich stopni wojskowych, względnie mający odbyte 10 tygodniowe ćwiczenia Obrony Narodowej. Centralny Obóz Wyszkolenia Legii Akademickich w Lidzbarku, lub ukończone p. w. II stopnia, zameldują się w Komendzie Wileńskiej Legii Akademickiej (Zamkowa 24) dnia 21 marca w godz. od 10—13.

Obowiązek meldowania się dotyczy mieszkających stale w Wilnie żołnierzy Legii Akademickiej zarówno czynnych, jak urlopowanych (starsze lata studiów). Mieszkający poza Wilnem mogą się zgłaszać ochotniczo

— **Zbiórka członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Zarząd ZPOK wzywa swoje członkinie do wzięcia dziś jak najliczniejszego udziału w oddaniu Hołdu na Rossie. Zbiórka o godz. 11.30, w lokalu ZPOK ul. Ostrobramska 7 m. 5.

— **Zarząd Koła Związku Peowiaków w Wilnie zarządza zbiórkę** wszystkich członków Koła na godzinę 18.30 w dniu 19 III 1939 r., w lokalu Koła (pl. Orzeszkowej 11).

RÓŻNE

— **Obywatelski Komitet Ukwiecenia Wilna.** W marcu 1938 roku zachęcał mieszkańców miasta do dekoracji kwiatowej okien i balkonów i estetycznego utrzymania ogródków obecnie ponawia swój apel.

Komitet Ukwiecenia przypomina, że informacje w sprawie zamawiania skrzynek do kwiatów udzielają: Sekretariat Komitetu — Mickiewicza 32, tel. 2720, lub Junackie Hufce Pracy przy ul. Subocz 17.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis“** przypomina, że w dniu 27.III upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę do Rygi, która odbędzie się w dn. 5—10.IV rb. Cena udziału zł 55.

— **Dyrektor Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza** w Wilnie Stanisław Szpinalski na zaproszenie Polonii Zagranicznej wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Znakomity odtwórca Chopina wystąpi z szeregiem koncertów w New Jorku, Chicago, Milwaukee Madison i innych większych miastach.

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek. dn. 21 bm. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2—17 odbędzie się pokaz: „Przetwory z pomarańcz“ (marmolada z marchwi i pomarańcz, skórka smażona i surowa, dżem, konfitury). Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł dla członkiń ZPOK 75 gr.

— **Sto lat w służbie lecznictwa.** Pierwszy polski film naukowo propagandowy jest swego rodzaju ewenementem. Dzięki inicjatywie Zakładów Chemicznych „Ludwik Spiess i Syn“ zrealizowany został przez wytwórnie „Awangarda“ ciekawy film pt. „Sto lat w służbie lecznictwa“. Film ten obejmuje dzieje rozwoju najbardziej zasłużonej placówki przemysłu farmaceutycznego od małej apteki do wielkiej fabryki i wprowdza widza za kulisy produkcji środków leczniczych.

Film jest zajmujący, zrealizowany z takim polotem, że nie tylko fachowiec, ale nawet laik ogląda go z dużym zaciekawieniem. Dla osób ze świata medycyny i farmacji obraz ten ma szczególne znaczenie, gdyż wykazuje, jak wiele twórczej pracy wkłada przemysł farmaceutyczny w dążeniu do współpracy z lekarzami celem zwalczania ludzkiego cierpienia i choroby.

Dla tego też dobrze się stało, że postanowiono zorganizować specjalny pokaz filmu. „Sto lat w służbie lecznictwa“, na który zaproszeni zostali pp. Lekarze i Aptekarze.

Pokaz odbędzie się w niedzielę, dn. 26 marca rb. punktualnie o godz. 12 w południe w sali kina „Helios“ ul. Wileńska 38.

NOWOGRÓDZKA

— **Tanie rowery.** Państwowe wytwórnie uzbrojenia w Radomiu, fabryka „Torpedo“ w Bydgoszczy oraz fabryka Rybowskiego w Warszawie powiadomiły spółdzielnie handlowe na terenie wojew. nowogródzkiego, a więc i „Syndykat Rolniczy“ w Nowogródku, że są już do nabycia tanie i mocne rowery, które mogą być sprzedawane za gotówkę po zł 97.

— **Prezent.** Z okazji przypadających w dniu 19 marca imienin prezesa Izby Rzemieślniczej w Nowogródku p. Józefa Zalewskiego i dyrektora Rudolfa Józefa Starka, pracownicy biura zebrali i przekazali na FON 35 złotych.

— **Strajk rzeźników żydów.** Od 15 bm. żydzi wstrzymali sprzedaż mięsa z rytualnego uboju. W związku z tym daje się odczuwać na rynku brak ryby, którą żydzi wykupują na przedmieściu, i brak nabiału. Znacznie natomiast potaniał drób. Na ostatnim targu sprzedawano wieczorem kury niemal za pół ceny.

Oczywiście nie wszyscy żydzi „poszczą“, niektórzy kupują nawet wieprzowinę.

— **Kurs dla przodowników wiejskich.** Z dniem 20 b. m. rozpoczyna się w Nowogródku dziesięciodniowy kurs samo-kształceniowy dla przodowników wiejskich. Program kursu obejmuje wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego.

NIEŚWIESKA

— **KOP dla „Krakusa“.** Grono oficerów KOP w Snowiu i Klecku złożyło 100 zł w gotówce na cele PW konnego „Krakusów“ w Nieświeżu.

— **Spółdzielnia w Malawszczyźnie.** W maj. Wielki Dwór, gm. horodziejska, odbyło się walne zgromadzenie członków spółdzielni mleczarskiej w Malawszczyźnie, pod przewodnictwem p. Henryka Nowakowskiego. Do zarządu weszli pp.: Michał Różycki, Jan Dominikowski i Jan Huł.

— **Zebranie przedwyborcze w Nieświeżu.** W lokalu organizacyjnym ZPOK w Nieświeżu odbyło się zebranie informacyjne w sprawie bliskich wyborów do Rady Miejskiej. Jest to już drugie skolei zebranie w tej sprawie w Nieświeżu. Pierwsze zostało urządzone przez OZN. Zainteresowanie wyborami — duże.

— **Kursy sadownicze.** OTO i KR przeprowadziło jednodniowe kursy sadownicze w Kaczanowiczach, Pleszewiczach, Saskiej Lipce, Łysicy i Zawitej I. Na kursach tych przeszkolono 80 członków organizacyj i kółek roln.

— **Bluźnierca.** Władze policyjne prowadzą dochodzenia przeciwko Janowi Domaradzkiemu, lat 56, z gm. hrycewickiej, który w kokalu publicznym dopuścił się bluźnierstwa.



Sukces „Człowieka za burtą“ w objeździe

Wielki sukces zdobyła sobie na Wileńszczyźnie świetna komedia Antoniego Cwojdzińskiego p. t. „Człowiek za burtą“. Publiczność entuzjastycznie przyjmuje sztukę i wykonawców w osobach Eleonory i Wacława Ściborów, znanych i cenionych u nas artystów, oraz Irenę Horecką, która z miejsca zdobyła sobie publiczność swoją kapitalną kreacją. Wraz z powodzeniem artystycznym idzie suksukces kasowy, czego dowodem komplety w teatrach poszczególnych miasteczek. Należy się spodziewać, że miasta Nowogródczyzny, które świetny zespół odwiedzi w dniach najbliższych, również dowiodą, że teatr stojący na wysokim poziomie artystycznym jest i dla nich konieczną rozrywką kulturalną.

BARANOWICKA

— **Walne zebrania Kobiecego Koła LOPP.** W świetlicy Rodziny Rezerwistów w Baranowiczach odbyło się walne zebranie członkiń. Koło liczy w obecnej chwili około 100 członkiń. Z imprez, dancingów i składek uzyskano w roku sprawozdawczym 1,082 zł i 22 gr. W czasie, gdy obwód urządzał kurs dla komendantów bloków w Baranowiczach — członkinie Koła przesłuchały również ten, bardzo pożyteczny kurs.

Zarząd przez aklamację został wybrany ponownie w tym samym składzie: przewodnicząca p. Helena Pazniewska, wiceprzewodnicząca Cecylia Dudzińska, skarbniczka Klementyna Wolnikowa, referentka prasowa Stefania Bojarska i sekretarka Czesława Łukaszewiczowa.

— **Dom pod spółdzielnię mleczarską powstanie we Florianowie.** W lokalu szkoły w Waszkowcach, gm. Darewo pod przewodnictwem Czarnockiego Zygmunta odbyło się walne zebranie członków największej w powiecie baranowickim spółdzielni mleczarskiej we Florianowie. W zebraniu wzięło udział około 120 osób. Omawiano zmianę statutu spółdzielni i uchwalono jednogłośnie wybudować własny dom.

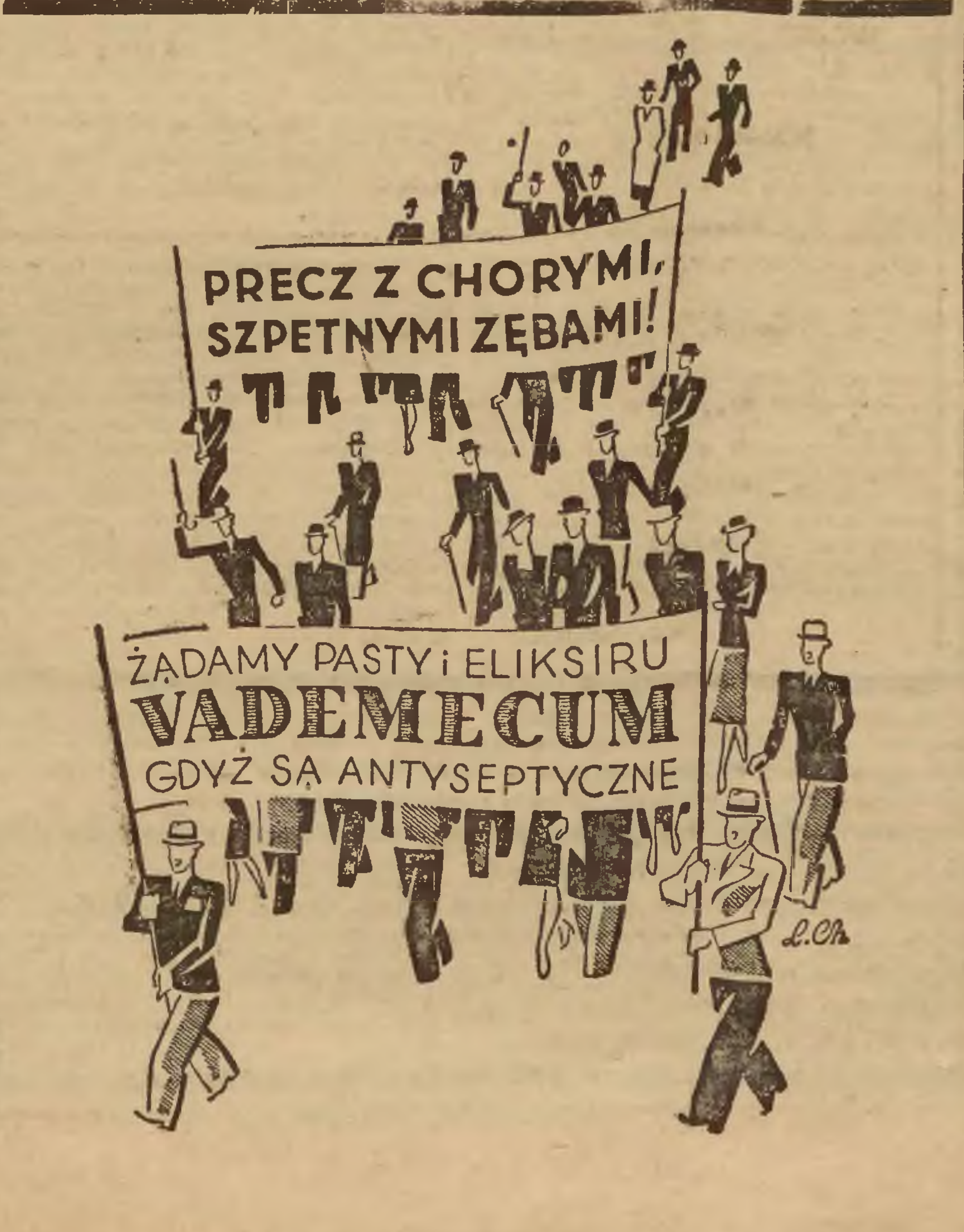
— **Walne zebranie obwodu LOPP w Baranowiczach.** W szkole Nr 6 w Baranowiczach pod przewodnictwem starosty Karola Wańkowicza odbyło się walne zebranie członków obwodu pow. LOPP w Baranowiczach. Zebranie zagaił prezes burmistrz miasta inż. Wolnik. Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu burmistrz zreferował sprawę utworzenia letniska w Baranowiczach. W końcu w myśl statutu z powodu ustąpienia 2 członków zarządu Wolnika i Abramczyka — dokonano wyborów uzupełniających. Powołano znowu burmistrza i Abramczyka, którzy objęli dotychczasowe funkcje.

— **Wieczór świetlicowy i pokaz produkcji „Społem“.** W sali parafialnej przy ul. Hołówki w Baranowiczach odbył się wieczór świetlicowy, połączony z pokazem artykułów spożywczych produkcji „Społem“. Pogadankę wygłosił p. Suszkiewicz Metody.

Wieczór urządzony został staraniem Ligi Kooperatystek.

— **Podwieczorek rozrywkowy w „Ognisku“ w Baranowiczach.** W sali Ogniska staraniem ks. kapelana Aleksandrowicza 12 bm. został urządzony podwieczorek rozrywkowy. Orkiestra wojskowa odegrała kilka utworów muzycznych, a chór kościoła wojskowego odśpiewał szereg pieśni.

— **Romantyczna żona...** Filipczyk Mikołaj ze wsi Durniewicze, gm. horodyskiej zameldował, że żona jego Anna skradła mu gotówką w sumie 120 złotych i marynarkę wartości 25 złotych, a potem uciekła z domu ze swym wielbicielem Leonem Trockim. Podobno zbiegli razem do Łotwy.



RADIO

NIEDZIELA, dnia 19.III. 1939 r.

7.15 Pieśń por. 7.20 Koncert por. w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. Aleksandra Rutki. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Tr. do Baranowicz. 9.00 Gra orkiestra ludowa. Tr. do Baranowicz. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie. Kazanie z Warszawy. 10.45 Pieśni o wolności. 11.00 „Z sztafetą wzdłuż granic Polski“ — reportaż słowno-muzyczny. Udział bierze Wilno. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 12.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.40 W„ naszych sercach zawsze żyjesz“ — audycja dla dzieci. 15.00 „Przyjaźń żołnierska“ — fragment z opowiadania S. Żeromskiego „O żołnierzu tułaczu“. Potem muzyka polska z płyt. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Dziady“ A. Mickiewicza (wieczór III). 17.45 Koncert solistów z Gdyni. 18.25 „Juliusz Słowacki w życiu Marszałka Piłsudskiego — szkic literacki. 18.40 Witold Maliszewski: „Z niwy polskiej“ — suita na orkiestrę oparta na motywach ludowych. 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta RP Prof. Ignacego Mościckiego. 19.15 Marian Rudnicki: „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego“ — muzyczna fantazja radiowa. 19.35 „Stary Michaluk opowiada“ — wieczór świetlicowy. Tr. do Baranowicz. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.15 „W cieniu miecza“ — Leopolda Staffa. 21.55 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 marca 1939 roku.

6.56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,45 Audycja dla najmłodszych w opr. J. Badowskiej. 9,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Fantazje i ballady. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Giuseppe Verdi“ — audycja muzyczna dla gimnazjów. 14,00 Przerwa. 15,00 Mit grecki „O królu Midasie“ — audycja dla młodzieży. 15,25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 3 marca 1939 r 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa: „Filozofia“. 16,35 Miniatury kwartetowe. 17,05 Handel a wojna — pogadanka. 17,15 Z życia portów. Gdynia — pogadanka. 17,30 Jubileuszowy koncert Chóru Bazyliki Gnieźnieńskiej. 18,00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 Pieśni Czajkowskiego i Brahmsa w wyk. Elżbiety Walewskiej. 18,20 Z naszego kraju: „Tatarzy w Słonimie“ — pogadanka. Józefa Sykulskiego. 18,30 Koncert rozrywkowy. 19,00 Koncert rozrywkowy. 19,50 W przerwie: pogadanka aktualna. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Recital klawesynowy Schle Michelke (Niemcy). 21,40 Nowości literackie. 22,00 „Zestawienia i wnioski“ — pog. Jana Leżana. Tr. do Bar. 22,10 Koncert Rozgł. Wil. Tr. do Baranowicz. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„W PERFUMERII“ — na przedstawieniu popołudniowym!** — Dziś, w niedzielę 19 marca o godz. 16 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym — świetna komedia w 3 aktach węgierskiego autora Mikołaja Laszlo pt. „W PERFUMERII“ w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Udział biorą pp.: W. Alekxandrowicz, H. Buyno, L. Korwin, A. Czapliński, W. Ilcewicz, S. Jaśkiewicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński, L. Tatarski. Ceny popularne.

— **„SPADKOBIERCA“ — na przedstawieniu wieczornym!** — Dziś, w niedzielę przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance o godz. 20 wypełni doskonała komedia polska, posiadająca dużo humoru i werwy — pt. „SPADKOBIERCA“ — Adama Grzymały-Siedleckiego. Obsadę stanowią pp.: H. Dunin-Rychłowska, H. Buyno, I. Jasińska-Detkowska, L. Korwin, W. Nawrocka, W. Szczepański, A. Czapliński, S. Kępka-Bajerski, W. Surzyński, L. Tatarski i L. Wołłejko. Reżyseria — K. Wyrwicz Wichrowski. Oprawa wnętrz — Jan i Kamila Golusowie.

— Jutro, w poniedziałek dn. 20.III o g. 20 „Zazdrość i medycyna“.

— **Teatr Miejski z Wilna w Dukształach!** — Dziś, w niedzielę dn. 19 bm. Teatr Miejski z Wilna gra w Duksztach — ciesząca się dużym powodzeniem — komedię Antoniego Cwojdzińskiego **„CZŁOWIEK ZA BURTĄ“** w wykonaniu pp.: E. Ściborowej, I. Horeckiej i W. Ścibora. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** — Dziś o godz. 4 m. 15 po cenach propagandowych grana będzie zawsze ciesząca się niesłabnącym powodzeniem operetka **„Gejsza“**.

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** — Dziś o godz. 8.15 Janina Kulczycka wystąpi w swej świetnej kreacji w operetce **„Krysia Leśniczanka“**. W roli cesarza Wł. Szczawiński w otoczeniu najlepszych sił teatru z B. Halmirską i K. Wyrwicz Wichrowskim, reżyserem tej operetki na czele. Ceny propagandowe.

— Jutro w dalszym ciągu **„Krysia Leśniczanka“**.

— **Premiera operetki Lizystrata.** — Już za kilka dni Teatr „Lutnia“ wystąpi z premierą operetki **Lizystrata** posiadającej przepiękne melodie i niezmiernie dowcipne libretto. W roli tytułowej wystąpi Janina Kulczycka. Zapowiedź premiery wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Obwieszczenie

Syndycy Upadłości f. „Dom Bankowy T. Bunimowicz w Wilnie“ podają niniejszym do wiadomości, że sprzedaje się z wolnej ręki szereg ruchomości, jak **wartościowe meble i książki, kinkiety, żyrandole** itp.

Powyższe ruchomości oglądać można w godz. 12—2 po poł. na miejscu w mieszk. Nr 3 przy ul. W. Pohulanka Nr 5.

Syndycy Upadłości.

Sygnatura: Km. 322/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie I rewiru W. Gruźdź, mający kancelarię w Lidzie, ul. Suwalska Nr 64 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1939 r. o godz. 10 w folw. Pużyżma, gm. werenowskiej odbędzie się 1. licytacja ruchomości, należących do Leona Romanowskiego, składających się z 28 uli ramowych z pszczołami, oszacowanych na łączną sumę zł 1140.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 lutego 1939 r.

Komornik **W. Gruźdź.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Wołożynie na zasadzie § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. (D. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się w dniu 30 marca 1939 r. o godz. 10 w majątku Kamień-Słoboda, gmina Iwieniec, powiat Wołożyn, sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Polskiego Syndykatu Przemysłowo-Rolniczo-Handlowego S-ka z ogr. odp. w Krakowie:

3144 i 456 szt. pni sosnowych w stanie ściętym, nadające się na wyrób kopalniaków o ogólnej masie około 1080 m, oszacowane łącznie na 5000 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 14 marca 1939 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji tj. 30 marca 1939 r. na miejscu w majątku Kamień-Słoboda.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
J. Kowalski.

Kupno i sprzedaż

WĘDLINIARNIA z lodownią, mieszkaniem w centrum m. Lidy ul. Szkolna 54 — przyjmię spólnika-czkę. Kapitał zł 1,600. Lub sprzedam.

AUTO 6 osobowe F-my Fiat 510 sprzedam tanio 400 zł Dr Narolewski Jan, Suwałki ul. Kościuszki 89.

SPREDAJE SIĘ FOLWARK KAROLINKA, 6 km. od centrum Wilna, ogólny obszar 76 ha, w tym siedziba i grody 4,5 ha, ornej ziemi 22 ha. reszta tereny leśne. Kompletne zabudowanie.

Warunki: Mickiewicza 8, Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.

MOŻECIE tanio nabyć działkę gruntu około 40 ha do 15 ha pod lasem, w pięknym miejscu zdrowotnym, nad rzeką, nadaje się na letnisko, 3 km od st. kolejowej, 2 km od st. autobusowej, 2 km od miasteczka. Wiadomość w adm „Kurjera Wileńskiego“.

SPRZEDAJE SIĘ pies rasy wyżeł 8-miesięczny, ciemno-bronzowy. Kalwaryjska 7-7. Tumanowicz.

DOGI, bokserki, pinczerki, owczarki niemieckie: rodowodami: Championata Warszawa, Toruń, Katowice 1938. I nagroda.

JAJA WYLĘGOWE wszelkie rasy kur, kaczek 50 gr. Zarodowa hodowla Nowawieś Pałucka. Na zapytanie znaczek

FIAT — 509 po remoncie sprzedam. Ul. Jagiellońska 7—10, Woropaj.

MASZYNY do szycia i haftu systemu Singera. Najnowocześniejsze modele. Najniższe — ściśle fabryczne ceny. Trzydziestoletnia gwarancja. Firma chrześcijańska Tadeusz Ankudowicz. Warszawa, Nowy Świat 39-K. Katalogi bezpłatnie. Filij nie posiadam.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w go... 8—9, 12—1 i 4—7,
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTÓR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul. 3-go Maja obok Sądu

Handel i Przemysł

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. **garbujemy** — farbujemy. Prowincja pocztą. Ilustr Katalogi 32, str. 25 gr. znaczkami. Przedstawicieli — skupujących—poszukujemy. **Polska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

GUSTOWNE koszule, krawaty, bielizna, galanteria **W. NOWICKI,** Wilno, Wielka 30, modne płaszcze, kużowce, bonjurki, pijamy.

NAJMODNIEJSZE firanki, obrusy, serwety ręcznej pracy kupisz najtaniej w firmie „Huculszczyzna“, Niemiecka 2. Uwaga: na dogodne raty.

Nauka i Wychowanie

STUDENT U. S. B. przygotowuje fachowo do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Dowiedzieć się w adm. Kur. Wil.

POMOC W NAUCE (szkoła powszechna, gimnazjum, liceum). Języki: niemiecki i francuski. Przygotowanie do egzaminów, Opłaty niskie. Adres zostawić w administracji „Kurjera Wileńskiego“.

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe z wszelkimi wygodami, słoneczne, ciepłe — do wynajęcia Tartaki 19 (róg Ciasnej). O warunkach tamże, mieszkanie 4, tel. 3-52.

POKÓJ dobrze umeblowany do wynajęcia. Ofiarna 4 m. 1 między godz. 11—13.

POKÓJ ładny dla solidnego do wynajęcia. Wiadomość: ul. Pańska Nr 15 m. 1.

DO WYNAJĘCIA 6-pokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami, ul. Sierakowskiego 25—6. Dowiedzieć się u dozorcy.

PRACA

GOSPODYNI-KUCHARKA z pierwszorzędnymi świadectwami potrzebna od zaraz. Zgłoszenia przyjmuje siostra-gospodyni w Klinice Chirurgicznej USB

RÓŻNE

ZWYCIĘŻYSZ!!! Znając twój osobisty horoskop — zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

ZGINĄŁ PIES Pointer niemiecki biały, brązowe duże łaty, wabi się „Karo“. Odprowadzić, wynagrodzę. Izba Rzemieślnicza, Gdańska 6 — Jensz. Przywłaszczenie ścigam sądownie.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; **Zbigniew Cieślik** — kronika zamiejscowa; **Włodzimierz Hołubowicz** — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; **Witold Kiszkis** — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); **Eugenia Masiejewska-Kobylińska** — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; **Kazimierz Leczycki** — przegląd prasy; **Józef Maśliński** — recenzje teatralne; **Anatol Mikułko** — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; **Jarosław Niecieckі** — sport; **Helena Romer** — recenzje książek; **Eugeniusz Swianiewicz** — kronika wileńska; **Józef Święcicki** — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uosz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 14